



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

**Wylecą
z „Okęcia”**

Zadośćuczynienia nie będzie



str. 4



**Pod
opieką
króla**

str. 8

**Pierwszy
czwartek
nie wypalił**



str. 9

Starsza pani Alicja K. przed rokiem doznała poważnego uszczerbku na zdrowiu, upadając na chodniku, z którego wystawał kawałek rury po ułamanym znaku drogowym. Cierpiąc bardzo, postanowiła dochodzić od właściciela tego miejsca zadośćuczynienia za ból i cierpienie, jakiego doznała w związku z wypadkiem. Po roku wymiany korespondencji dowiedziała się, że to ona sama i to w 100 procentach jest wszystkim winna.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Do wypadku doszło 21 lipca 2009 roku, gdy pani Alicja wracała do domu z położonego o sto pięćdziesiąt metrów od niego Kauflandu. Potknąwszy się na wystającym z bruku ok. 10-centymetrowym kawałku rury – pozostałości znaku drogowego, nieszczęśliwie upadła, łamiąc rękę i doznając poważnej kontuzji łokcia i ogólnych potłuczeń ciała. Syn poszkodowanej zwrócił się do Kauflandu z roszczeniem odszkodowawczym, a ten skierował sprawę do swego ubezpieczyciela, którym jest warszawska spółka akcyjna Chartis Europe. W udzielonej odpowiedzi przedstawiciel „ChE” stwierdził brak podstaw do uznania odpowiedzialności Kauflandu Polska Markety Sp. z o.o. za wypadek i jego skutki, gdyż „... z dokumentów bezspornie wynika, że wypadek miał miejsce na terenie nienależącym do naszego klienta, a roszczenie winno być skierowane bezpośrednio do właściciela gruntu, na którym doszło do wypadku”. Podpowiedzią była informacja, że właścicielem tym jest „Grosar” sp. z o.o.

„Grosar” szybko i stanowczo odbił piłeczkę, wyjaśniając, że to nie on, lecz Kaufland Polska jest właścicielem terenu, na którym doszło do wypadku. I miał zapewne rację, o czym świadczy pismo Kauflandu do pani Alicji K. z 15 października 2009 r., w którym firma ta zdobywa się nawet na współczucie. Czytamy w nim m. in.: „Jest nam niezmiernie przykro z powodu zdarzenia, które miało miejsce 21 lipca 2009 r. na terenie naszego marketu (jednak „naszego” – przyp. mój). Informujemy uprzejmie, że zgłoszenie szkody zostało przekazane do naszego towarzystwa ubezpieczeniowego Chartis Europe, które tę sprawę w naszym imieniu dalej poprowadzi...”

**Było współczucie,
jest stanowcze „nie”**

Od tamtego czasu minęło prawie 9 miesięcy, znaczonych kompletną ciszą w sprawie. Aż wreszcie 5 lipca 2010 r. pani Alicja K. otrzymała od Chartis Europe pismo, którego już sam wstęp mówi wszystko: „Po rozpoznaniu wniesionych roszczeń o wypłatę świadczenia za szkodę z tytułu wypadku, jakiego doznała Pani 21 lipca 2009 r. na terenie marketu Kaufland w Sanoku zawiadamiamy, iż nie przyznaliśmy zadośćuczynienia z tytułu przedmiotowego wypadku”. (Chodziło o kwotę 20.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za ból i cierpienie, jakiego doznała poszkodowana – przyp. mój).

Niepełnosprawna i chodziła...

Przyjrzyjmy się, jaką strategię zastosowała firma Chartis Europe, aby odmówić wypłaty żądanej kwoty. Otóż użyła ona argumentu, iż p. Alicja K. w 100 procentach przyczyniła się do powstałej szkody



Ludziom w starszym wieku nie jest lekko, zwłaszcza tym, którzy do końca chcą czuć się samodzielni, nie obarczając nikogo fatygą. Gdy jednak ktoś próbuje ich dobić, oszukać czy wykorzystać, ich ból jest wielokrotnie większy. I nie dziwnym się temu.

i nie jest możliwym ustalenie jakiegokolwiek odpowiedzialności po stronie Kauflandu. Aby to udowodnić, przywołała orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, jakim legitymuje się Alicja K. od 2008 roku i decyzję Burmistrza m. Sanoka przyznającą synowi Poszkodowanej Piotrowi K. świadczeń: pielęgnacyjnych, składki na ubezpieczenie społeczne oraz składki na ubezpieczenie zdrowotne z tytułu opieki nad matką.

Analizując zgromadzone dokumenty, eksperci z Chartis Europe doszli do wniosku, że uszczerbek na zdrowiu datuje się co najmniej od kwietnia 2008 roku. „... Twierdzenie Pani jakoby wyłącznym i jedynym powodem orzeczenia wobec Pani znacznego uszczerbku na zdrowiu był wypadek z 21 lipca 2009 r. stoi w sprzeczności z materiałem dowodowym. (...) Będąc świadoma niemożności samodzielnego poruszania się, a podejmując decyzję o samodzielnym poruszaniu się po terenie marketu Kaufland w Sanoku, działała Pani na własne ryzyko i odpowiedzialność, jako że bezsprzecznie zdawała sobie Pani sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą poruszanie się przez Panią bez pomocy całkowicie sprawnych osób trzecich. Tym

samym przyczyniła się Pani – jako Poszkodowana – w 100 procentach do faktu powstania szkody...”

Niepełnosprawni do kłatek?

Koniec tematu? Zapewne byłby, gdyby nie fakt, że syn p. Alicji K. postanowił skierować sprawę na drogę sądową. I słusznie, bo nawet najbardziej błyskotliwe wybiegi zmierzające do uniknięcia wypłaty zadośćuczynienia ciężko poszkodowanej na zdrowiu starszej osobie, nie pozwalają odwrócić uwagi od faktu, że na chodniku należącym do Kauflandu przez ponad tydzień (widzieliśmy, pisaliśmy o tym) sterczał 10-centymetrowy kawał żelaznej rury, na którym potykało się wiele osób. Mieli więcej szczęścia od pani Alicji. Jest jeszcze jeden porażający wniosek z tej sprawy. Otóż idąc tokiem rozumowania ekspertów Chartisa, należy przestrzec wszystkie osoby posiadające zaświadczenie o stopniu niepełnosprawności, przed samodzielnym przekraczaniem drzwi swojego domu czy mieszkania. Każde bowiem zdarzenie, do jakiego może dojść, będzie miało tylko jednego winowajcę: siebie samego. Firma Chartis ma w swojej nazwie dodatek: „Europe”. Mylący, gdyż na pewno nie po europejsku załatwiła sanocką sprawę.

VIDOK
OKNA I DRZWI
MOSKITIERY
ZA POŁ CENY
przy zakupie okien
SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:
SANOK, tel./fax 13/ 464 03 38
BRZOZÓW, tel./fax 13/ 434 30 15

Notowania TS

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby komunalne Urzędu Miasta za wygląd i estetykę miejskich terenów zielonych. Trawy sięgające pasa, a często i wyżej, to dość powszechny obraz terenów należących do miasta, choć nie tylko miasta. Fatalnie wyglądają porożniane chodniki, miejsca z nimi sąsiadujące, nawet na centralnym placu stanowiącym wejście do parku, spod bruku i spod ławek wyłazi zielsko. Nie lepiej jest w całym parku. To tak pokazujemy się turystom? Buchająca zewsząd, nieskażona kosą natura ma ich przyciągać do Sanoka? Być jego wizytówką? Żadnym usprawiedliwieniem nie jest argument „nie mamy pieniędzy!” Na czystość, estetykę w 40-tysięcznym mieście turystycznym pieniądze muszą być. Koniec, kropka!

CHWALIMY: Organizatorów podniosłych jubileuszy: 600-lecia Mrzygłodu i 500-lecia parafii w Międzybrodziu. Małe, biedne miejscowości, ale trzeba było widzieć ile pracy i serca włożyli ich mieszkańcy, aby wszystko było pięknie, dostojnie, bogato, a także serdecznie. Budowali pomniki, remontowali kapliczki, porządkowali obejścia, zapraszali zacnych gości, zdumiewając ich rozmachem, pomysłami i klasą. Jeśli za lat 50 czy 100 ktoś będzie pisał jak to w Mrzygłodzi, czy Międzybrodziu czczono poprzednie jubileusze, to będą to wspaniałe relacje, z których mieszkańcy tych położonych daleko od szosy miściniek zapewne będą dumni.

emes

Dziękuję wam, sanoczanie!

Przygoda, która spotkała wypoczywającego na Ziemi Sanockiej turystę ze Śląska, zasługuje na nagłośnienie. Tym bardziej, że dobrze świadczy o mieszkańcach Sanoka.

– Przyjechałem na wakacje do rodziny w Besku. Pierwszego lipca wybrałem się z wnukiem do Sanoka. Wracając z muzeum, usiedliśmy na ławeczce przy Punkcie Informacji Turystycznej. Macie piękny Rynek, więc postanowiłem zrobić kilka zdjęć. Potem poszliśmy dalej. Dopiero po pół godzinie zorientowałem się, że nie mam szaszetki z dokumentami i pieniędzmi, która została na tej ławce. Zaabsorbowany zdjęciami, zupełnie o niej zapomniałem! Wróciłem biegiem, szukałem, ale ławka była pusta. I wtedy od pana z Punktu dowiedziałem się, że szaszetkę znalazło dwóch miesz-

kańców Sanoka, którzy przynieśli ją do niego, spodziewając się, że wrócę w to miejsce. Trudno na Sanoka. Wracając z muzeum, usiedliśmy na ławeczce przy Punkcie Informacji Turystycznej. Macie piękny Rynek, więc postanowiłem zrobić kilka zdjęć. Potem poszliśmy dalej. Dopiero po pół godzinie zorientowałem się, że nie mam szaszetki z dokumentami i pieniędzmi, która została na tej ławce. Zaabsorbowany zdjęciami, zupełnie o niej zapomniałem! Wróciłem biegiem, szukałem, ale ławka była pusta. I wtedy od pana z Punktu dowiedziałem się, że szaszetkę znalazło dwóch miesz-



Sąd uchylił wyrok

Kawa wraca na wokandę

We wtorek Sąd Okręgowy w Krośnie uchylił wyrok w sprawie Mariana Kawy – wydany w styczniu przez Sąd Rejonowy w Sanoku – przekazując ją do ponownego rozpatrzenia.



Marian Kawa wraz ze swym obrońcą mec. Łukaszem Bochenkiem.

Przypomnijmy: SR uznał, że Marian Kawa zatrudniony jako wychowawca w Domu Dziecka, dopuścił się rękoczynów wobec trójki wychowanków. Były poseł, a obecnie wiceprzewodniczący rady powiatu, skazany został na grzywnę w wysokości 3 tys. złotych. Oskarżony, który nie przyznał się do winy, twierdząc, że cała sprawa została spreparowana przez nieprzychylną mu dyrektorkę placówki, nie zgodził się z tym wyrokiem i razem z obrońcą złożył apelację. Wystąpił z nią także oskarżyciel, który wnioskował

o karę 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz 5-letni zakaz pracy z dziećmi.

Pierwszy termin rozprawy apelacyjnej wyznaczono na 7 lipca, ale sąd II instancji przesunął go o tydzień z uwagi na zawikość sprawy. We wtorek sąd pod przewodnictwem Wiesława Ruszały, który występował jednocześnie w roli referenta, po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, postanowił uchylić wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Okręgowy podzielił w części zarzuty podniesione

w apelacji przez oskarżonego i obrońcę, dotyczące kwestii oceny dowodów przez sąd I instancji. Uznał, iż nie była ona pełna. Brak było m.in. oceny dowodów w postaci korespondencji oskarżonego z dwójką pokrzywdzonych za pośrednictwem portalu Nasza Klasa, gdzie przepraszała oni wychowawcę za niesłuszne oskarżenia. Sąd uznał również, że niektóre inne dowody zostały ocenione pobieżnie. Chodzi tu m.in. o zeznania jednego z pokrzywdzonych chłopców oraz jednej z wychowawczyń, która była świadkiem popchnięcia go przez wychowawcę.

– Postępowanie dowodowe przed sądem I instancji przeprowadzono bardzo dokładnie, ale ocena części dowodów jest za mało wnikliwa. Niektóre nie zostały wyjaśnione w ogóle lub wyjaśnione niedostatecznie – uzasadnia Artur Lipiński, który wraz z Jarosławem Krysą uzupełniał skład sędziowski podczas rozprawy apelacyjnej.

Czy przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia oznacza, że trzeba będzie ponownie przesłuchać świadków, w tym podopiecznych Domu Dziecka? – W większości dowody nie muszą być przeprowadzone ponownie. Kodeks postępowania karnego daje taką możliwość, z czego sąd zapewne skorzysta – wyjaśnia rzecznik prasowy SO w Krośnie.

/joko/

Unikać słońca i duuuużo pić

Trzy pytania do STANISŁAWA KWOLKA, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego

* **Dlaczego większość osób tak fatalnie czuje się w czasie upałów?**

– Duży wzrost temperatury może powodować zaburzenia czynności fizjologicznych: przegrzanie organizmu, odwodnienie, osłabienie.

* **Jak zabezpieczyć się przed skutkami tej afrykańskiej pogody?**

– Unikać przebywania na słońcu, zwłaszcza w godzinach połu-



dniowych, i w przegrzanych pomieszczeniach. Wychodząc na zewnątrz, nałożyć nakrycie głowy i lekkie jasne ubranie. I, oczywiście, obowiązkowo spożywać dużo płynów, w ilości 3 litrów dziennie.

* **Kto powinien szczególnie uważać na siebie w upalne dni?**

– Osoby starsze, mające schorzenia układu krążenia i oddechowego oraz dzieci. (JZ)

Podziel się z drugim

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nasze kolejne zgłoszenia:

– meble kuchenne (z lat 60.) oraz drobne przedmioty kuchenne – tel. 13 46 361 01

– wersalkę – tel. 602 259 588

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń.

Dzwońcie Państwo pod numer 13-464-02-21! Jeszcze raz przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane bezpłatnie i nie można żądać za nie pieniędzy.



Awanturował się i rzucał talerzami

Od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności grozi 23-latkowi, który wywołał awanturę w jednej z sanockich restauracji. Furiat porozbijał talerze i inne naczynia, powodując straty o wartości 300 złotych. Zatrzymany przez policję po krótkich poszukiwaniach, przed sądem odpowie za popełnione przestępstwo.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą sobotę przed południem. Około godz. 11 w jednej z sanockich restauracji pojawili się dwaj mężczyźni. Złożyli zamówienie, po chwili jednak zażądali zwrotu pieniędzy, uznając, że nie są głodni. Wyrażona przez pracownicę dezaprobatą za-

owocowała niespodziewaną agresją jednego z nich. Frustrat zrzucił z lady wszystkie znajdujące się na niej przedmioty, które uległy zniszczeniu. Rzucał również talerzami, rozbijając je. Mężczyźni opuścili restaurację przed przybyciem wezwanej przez personel policji.

Funkcjonariusze – po ustaleniu przebiegu zdarzeń – natychmiast ruszyli w teren w poszukiwaniu agresywnych klientów. Po kilkudziesięciu minutach zatrzymali sprawcę awantury, którym okazał się 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. W poniedziałek mężczyzna usłyszał zarzut. Zgodnie z kodeksem karnym za popełnienie przestępstwa zniszczenia mienia grozi mu kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

/joko/



Bilans minionego tygodnia: 224 interwencje, w tym 32 publiczne, 25 domowych, 8 dotyczących kradzieży, 6 – uszkodzenia mienia, 2 – przywłaszczenia mienia, 18 związanych z kolizjami i 3 z wypadkami. W PdOZ osadzono 21 osób.

Sanok

* Nieznany sprawca wybił (6 bm.) szybę w drzwiach wejściowych do jednego z klubów młodzieżowych przy ul. Mickiewicza. Właściciel wycenił straty na 350 zł.

* Kosmetyki o wartości 455 zł padły łupem złodzieja, który – wykorzystując nieuwagę personelu – wyniósł je (6 bm.) ze sklepu przy ul. Beksińskiego.

* Sąd Rejonowy tymczasowo aresztował na 3 miesiące 23-latkę z powiatu sanockiego, podejrzaną o kierowanie pojazdem po pijanemu i spowodowanie wypadku w Zagórzcu, w którym śmierć poniósł pasażer jego samochodu, 23-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego.

* Na 10 tys. zł oszacowano wartość elementów wyposażenia 3 naczep ciężarowych, skradzionych 8 bm. z bazy przy ul. II Armii WP.

* W piątek (9 bm.) doszło do wypadku na ul. Przemysłowej. Kierujący volkswagenem 55-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – podczas włączania się do ruchu z drogi podporządkowanej – nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do zderzenia z motocyklem marki Suzuki, kierowanym przez 24-latkę z powiatu brzozowskiego. W wyniku wypadku motocyklista doznał złamania lewej nogi, a jadąca z nim pasażerka – 38-letni mieszkanka Warszawy – otarł naskórkę. Kierowcy byli trzeźwi.

* Policja szuka wandalę, który 10 bm. uszkodził dwa samochody zaparkowane przy ul. Topolowej. W fiacie sprawca porysował ostrym narzędziem pokrywę silnika, powodując straty w wysokości 400 zł, a w oplu – karoserię, której naprawa pochłonie 1200 zł.

* Na 700 zł wyceniono wartość roweru górskiego, skradzionego (10 bm.) sprzed domu przy Al. NMP.

Gmina Sanok

* W Dobrej nieustalony sprawca porysował (8 bm.) maskę audi. Poszkodowana 26-letnia właścicielka pojazdu oszacowała straty na 350 zł.

Kierowcy na promilach

Policyjne statystyki zasililo kolejnych 8 pijanych kierowców, w tym 5 rowerzystów. Jednośladkami kierowali: na ul. Lipińskiego – 29-letni Robert B. (3,003); na ul. Białogórskiej – 49-letni Józef P. (0,651); w Długim – 48-letni Roman Sz. (0,609); w Hłomczy – 22-letni Remigiusz B. (1,827); w Tyrawie Wołoskiej – 47-letni Kazimierz M., aktualny zakaz prowadzenia pojazdów (1,428). Poza nimi w ręce policji wpadli: na ul. Sadowej – 58-letni Marek B., fiat (3,276) oraz 40-letni Janusz K. (2,436); na ul. Lipińskiego – 35-letni Mariusz W., opel (1,617).



Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg
 Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Skrzydło z niespodzianką

Dobiega końca pierwszy etap rozbudowy sanockiego zamku. Widać już podstawę zamkowego skrzydła, które ku zaskoczeniu wszystkich zyskało niespodziewanie zupełnie nowy obiekt.



Na budowie codziennie pracuje około 25 osób, bez względu na pogodę. – Nasi ludzie to doświadczeni i zahartowani pracownicy – chwali załogę Jacek Sabik, kierownik robót. Potwierdza to przedstawiciel inwestora, który w samych superlatywach mówi o ekipie KPB.

Gotowe są już piwnice posadowione w wykopach o głębokości 5-6 metrów, gotowy jest też ich strop, który wylano w ubiegłym tygodniu. – Mamy drobne opóźnienie wobec harmonogramu, spo-

wodowane fatalną pogodą w maju i czerwcu oraz niespodzianką w postaci niemieckiego bunkra, który niespodziewanie stanął nam na drodze – mówi Joanna Przybyła, kierownik administracyjny mu-

zeum. – Wiedzieliśmy o jego istnieniu, lokowaliśmy go jednak bardziej z boku. Okazało się, że leży w samym rogu budowanego

wzmocnienia, gdyż w tej sytuacji narożnik skrzydła będzie musiał być posadowiony na słupach.

Bunkier ma betonowe ściany o grubości 1,5-2 metrów. W środku znajduje się niewielkie pomieszczenie wyłożone blachą falistą. – Szczęście w nieszczęściu, że przylega wejściem do skrzydła, dzięki czemu będzie dostępny z jego piwnic. Skoro już jest, udostępnimy go zwiedzającym, przeznaczając jedną z kondygnacji skrzydła na ekspozycję militariów, których mamy sporo – wyjaśnia pani Joanna.

Nie jest to jedyna niespodzianka, na jaką napotkały ekipy Krośnieńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które jest głównym wykonawcą inwestycji. Przy wykopach pod jednym z iglastych drzew rosnących na dziedzińcu odkryto grób, a w nim ludzkie kości. Kto, kiedy i dlaczego został tu pochowany, na razie nie wiadomo. Trzeba przeprowadzić badania, którymi zajęli się już muzealnicy archeolodzy.

W najbliższych tygodniach budowlańcy będą wznosić ściany, potem do akcji ruszą instalatorzy. Do końca roku skrzydło zostanie przykryte dwuspadowym dachem oraz wyposażone w drzwi i okna. Termin oddania obiektu do użytku wyznaczono na wrzesień 2011. Pierwsi zwiedzający pojawią się tu dopiero początkiem następnego roku.

/joko/

Na poślizgu

Ubiegłotygodniowa środa zapisała się w policyjnych statystykach szczególnie. Tak czarnego dnia sanocka „drogówka” jeszcze nie miała. Doszło aż do dziewięciu kolizji i jednego wypadku.

Przyczyną wszystkich zdarzeń była nieostrożność kierowców i niedostosowanie prędkości do panujących warunków. A te były fatalne – padający deszcz sprawił, że nawierzchnie stały się śliskie, a niskie ciśnienie spowolniło reakcje kierujących. Niewralgicznymi miejscami okazały się sanocka czteropasmówka, ulica Bieszczadzka w Zagórze oraz Pakoszówka.

Pandemonium rozpoczęło się o 8.30 właśnie na Bieszczadzkiej, gdzie kierujący hondą wpadł w poślizg i zderzył się z jadącym z przeciwka transportowym volkswagenem. Kilkanaście minut później doszło do 2 kolizji na ul. Rymanowskiej. Najpierw kierujący mercedesem tubylec wymusił pierwszeństwo na kobiecie kieru-

jącej hondą, a w chwilę później to samo zrobił kierowca mitsubishi z Krosna, który zderzył się z nisanem na leskich tablicach.

Druga fala stłuczek pojawiła się w godzinach południowych. Tuż po 12. na ul. Stankiewicza cofający nieprawidłowo star zderzył się z citroenem kierowanym przez mieszkańca Bliznego. Do prawdziwego karambolu doszło o 13.55 na ul. Krakowskiej. Wyjeżdżający z ul. Lisowskiego sanoczanin kierujący audi wymusił pierwszeństwo i zderzył się z kierującym bmw z powiatu leskiego. Na bmw najechał renault, a na niego fiat, co na długo zakorkowało główny trakt miasta. Chwilę później w Pakoszówce kierujący MAN-em rzeszowianin najechał na poloneza z powiatu brzozow-

skiego. Tam też doszło do wypadku spowodowanego przez 68-letniego motorowerzystę, który niespodziewanie zjechał do osi jezdni, dostając się pod koła VW kierowanego przez 36-latkę z Sanoka. Sprawca trafił do szpitala z urazem głowy i klatki piersiowej.

Późnym popołudniem fatum przeniosło się do Zagórze, gdzie w ciągu 3 godzin doszło do 3 kolizji

na ul. Bieszczadzkiej. Kierujący toyotą mieszkaniec Chrzanowa w wyniku poślizgu zderzył się czołowo z warszawiakiem kierującym peugeotem, a volkswagenem mieszkanki Tarnobrzega i mitsubishi kierowcy z Zaklikowa z tego samego powodu wyładowały w rowie.

Wszyscy sprawcy kolizji zarobili po 6 pkt karnych i mandaty w wysokości 200-400 zł. /joko/



W karambolu na Krakowskiej najbardziej ucierpiało bmw i renault, których kierowcy byli Bogu ducha winni...

Gang Maszyny za kratami

Na nic apelacje obrońców

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie utrzymał w mocy wyrok w sprawie tzw. gangu „Maszyny”, którym kierowała 40-letnia mieszkanka Sanoka. Podobnie jak jej kompani, kobieta spędzi najbliższe lata za kratami.

W lutym br. Sąd Okręgowy w Krośnie skazał Barbarę M. na 6,5 roku pozbawienia wolności. Taką samą karę wymierzył jej „asystentowi” przyjacielowi – 26-letniemu Adamowi Ł. Trzej pozostali współnicy – Ernest S., Dariusz H. oraz Adam P. – otrzymali wyroki od

3 do 5 lat. Pomimo apelacji obrońców sąd II instancji podtrzymał wyrok wydany przez Sąd Okręgowy w Krośnie wyrok, który tym samym stał się prawomocny.

Przypomnijmy, że kierowana przez Barbarę M. kilkusobowa grupa przestępcza działała od

grudnia 2006 do września 2008 na terenie czterech powiatów: sanockiego, leskiego, krośnieńskiego i jasielskiego. Przestępcy włamywali się do barów i kradli pieniądze z automatów gier. Rabowali także towar ze sklepów, restauracji i zakładów usługowych oraz wartościowe rzeczy z prywatnych mieszkań. W ciągu kilkunastu miesięcy dokonali ponad 50 włamań, w tym również napadu rabunkowego na dom sanockiego biznesmena, który dzięki swej determinacji obronił siebie i swą rodzinę przed bandytami, zmuszając ich do ucieczki. Zostawione przez nich ślady naprowadziły na trop policję, która rozpracowała przestępczą grupę na przełomie sierpnia i września 2008 roku. /joko/

Parking będzie zamknięty

W związku z uroczystością nadania sztandaru Komendzie Powiatowej Policji w Sanoku, w najbliższą niedzielę – 18 lipca, od wczesnych godzin rannych do 17.30 zamknięty zostanie parking na placu św. Michała.

Kierowców prosimy o wyrozumiałość i korzystanie z innych parkingów zlokalizowanych w pobliżu.

Urząd Miasta Sanoka

Po paliwo i na prawdziwy stek

Stacja benzynowa, myjnia samoobsługowa oraz restauracja z daniami z grilla w roli głównej powstaną na terenie dawnego Domu Dziecka przy ulicy Mickiewicza. Znany dobrze sanoczanom budynek nie zniknie z pejzażu miasta, zmieni się tylko jego sylwetka.

Inwestorem jest sanocka firma „Grosar”, która w 2007 roku kupiła nieruchomość od powiatu. – Aby powiększyć działkę, kupiliśmy też teren od „Kauflandu”, dzięki czemu mamy obecnie 0,27 ha – wyjaśnia Katarzyna Sarama-Szala, przedstawicielka „Grosaru”.

Prace budowlane ruszyły w lutym tego roku. Zgodnie z zamierzeniami inwestora, istniejący budynek zostanie zachowany. Wnętrze, oczywiście, ulegnie gruntownej przebudowie, zmieni się także kształt dachu. Na miejscu powstanie stacja paliw ze sklepem samoobsługowym,

myjnia samoobsługowa oraz restauracja „Off Road”. – Będzie to restauracja w klimacie amerykańskiego baru przydrożnego, z fotografiami samochodów terenowych, „ubłocnionymi” ścianami i atrapą dystrybutora paliwa. W menu znajdą się przede wszystkim potrawy z grilla, od prawdziwych steków wołowych po grillowaną kukurydzę i sezonowe warzywa – zdradza pani Katarzyna.

Na teren kompleksu będzie wjeżdżało się tym samym wjazdem, który prowadzi do „Kauflandu”. Otwarcie planowane jest na jesień.

(jz)



Na dole będzie znajdował się sklep samoobsługowy, a na górze restauracja.



WACŁAW KRAWCZYK, starosta sanocki: – Mam bardzo dużo zaległego urlopu, z którego w końcu muszę zacząć korzystać. Nie planuję żadnych wyjazdów. Cały ten czas chcę poświęcić rodzinie i domowi, bo zaległości w tym względzie mam ogromne. Część przeznaczę na przygotowania do wesela syna, który się właśnie ożenił, resztę na zaległe prace i drobne remonty w domu. Żona powinna się cieszyć.



DRODZY MIESZKAŃCY POWIATU SANOCKIEGO

Pragniemy serdecznie podziękować Wam za udział w wyborach prezydenckich, a w szczególności za oddanie głosu na Bronisława Komorowskiego.

Wybierając kandydata Platformy Obywatelskiej, wybraliście Państwo człowieka kompromisu, Prezydenta nowoczesnego, gotowego do prowadzenia konstruktywnego dialogu ponad podziałami politycznymi. Postawiliście tym samym na Polskę bez podziałów i uprzedzeń, na Polskę stabilną w polityce i gospodarce, zintegrowaną z Unią Europejską, a co za tym idzie – Polskę o silnej pozycji w Europie i Świecie.

Najbliższy okres będzie bardzo istotny dla rozwoju naszego kraju i województwa. Wierzymy, iż nadchodzący czas przyniesie kontynuację rozpoczętych przemian, a kolejnym ważnym krokiem na tej drodze będą zbliżające się wybory samorządowe.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż Bronisław Komorowski, jako Prezydent Polski nie zawiedzie Państwa oczekowań i będzie godnie reprezentował naszą Ojczyznę jako Mąż Stanu, ciesząc się uznaniem i szacunkiem zarówno w naszym kraju, jak i na świecie.

Z wyrazami szacunku:
Zarząd Powiatu Sanockiego
Platformy Obywatelskiej RP
Elżbieta Lubkiewicz
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Wylecą z „Okęcia”

W niedługim czasie z mapy Sanoka zniknie dworzec autobusów podmiejskich popularnie zwany Okęciem. Przewoźnikom poszczególnych linii wyznaczone zostaną przystanki końcowe na różnych ulicach centrum, do czego będą musieli się przyzwyczaić nie tylko oni, ale przede wszystkim pasażerowie. Nowe zasady obowiązywać będą prawdopodobnie od 1 września.



Dziś dworzec dla autobusów podmiejskich, jutro wielki plac budowy. I niestety, trzeba się pogodzić z rychłym odlotem z „Okęcia”. Na szczęście, przewoźnicy sprawiają wrażenie, że rozumią o co w tym wszystkim chodzi.

Wiąże się to z koniecznością przekazania terenu budowniczym „Galerii SANOK”, którzy zaczną organizować na nich plac budowy. – Nie mamy odpowiedniego miejsca, aby zaaranżować na nim podobny dworzec, stąd pomysł rozrzucenia przystanków autobusowych linii podmiejskich po mieście. – mówi Stanisław Czernek, zastępca burmistrza miasta. – Niestety, nowa sytuacja nie pozwoli przewoźnikom na odroczenie czy dłuższe postoje na tych końcowych przystankach.

I w tej sprawie rozmawiamy ze wszystkimi 14 przewoźnikami, prosząc ich o wytypowanie najbardziej korzystnego dla każdego z nich miejsca – dodaje St. Czernek. Nie będzie to rozwiązanie docelowe, gdyż – zdaniem wóldarza miasta – dworzec autobusów podmiejskich jest w Sanoku potrzebny. – Ma on już nawet zaprojektowane swoje miejsce, a będzie to zablokowany nań jeszcze w 1973 roku teren nieopodal przystanku kolejowego Sanok Miasto. Wcześniej jednak,

zanim on powstanie, musimy wybudować drogę miejską, biegnącą od ronda Beksińskiego wzdłuż torów, a wpadającą w Podgórze – wyjaśnia St. Czernek.

Zapytany, jak przewoźnicy podeszli do planu opuszczenia

„Okęcia”, odpowie: W zdecydowanej większości ze zrozumieniem, choć nie powiem, że z entuzjazmem. Woleliby bowiem, aby ich stąd nie ruszać.

W sierpniu wszyscy będą mieli wyznaczone i uzgodnione z wydziałem gospodarki komunalnej miejsca postojowe. Oczywiście, zamieścimy w „TS” plan, na którym będą zaznaczone ulice, gdzie „ładować” będą i skąd „startować” poszczególne linie autobusów podmiejskich.

emes

Platforma w Zagórzcu

W Zagórzcu poseł do Parlamentu Elżbieta Łukacijewska otworzyła kolejne swoje biuro poselskie. Będzie ono równocześnie siedzibą zarządu Koła Platformy Obywatelskiej.

Uroczyste przecięcie wstęgi rozpoczęło się od akcentu wyborczego. – Pragnę serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy oddali swój głos na Bronisława Komorowskiego. Szczególne uściski kieruję do mieszkańców Sanoka. Był on jednym z czterech miast na Podkarpaciu, w których kandydat PO zwyciężył. Jest to dla mnie powód do dumy i satysfakcji – mówiła E. Łukacijewska. Przywołała obrazek z kampanii wyborczej, który utkwił w jej świadomości. – Rozdając ulotki, z łatwością rozpoznawałam sympatyków Bronisława Komorowskiego. To byli ludzie uśmiechnięci, życzliwi, chętnie nawiązujący rozmowę, w przeciwieństwie do zwolenników J. Kaczyńskiego. Niestety, podzieloną mamą Polskę.

Na coraz lepsze wyniki PO uzyskiwane w mateczniku PiS, jak nazywane jest Podkarpacie, zwrócił uwagę Sławomir Miklicz, przewodniczący zarządu powiatu Platformy. – Ostatnie pięć lat to ogromny progres. 44-procentowe poparcie dla B. Komorowskiego w ostatnich wyborach w powiecie sanockim jest tego dowodem. Nie jedynym. Jeśli wzrost sympatii dla PO się utrzyma, mamy dużą szansę, aby kolejne wybory wygrać – stwierdził. Pozostając w temacie wyborów europoseł E. Łukacijewska dodała: – Moim

marzeniem jest, aby w najbliższych wyborach parlamentarnych Ziemia Sanocka miała swego reprezentanta wywodzącego się z kręgów PO. Uczynię wszystko, aby został on posłem.

Duży wpływ na notowania PO w rejonie sanockim miały działania poseł E. Łukacijewskiej. Mówił o tym uczestniczący w spotkaniu starosta Waclaw Krawczyk. – Wiele sukcesów, jakimi możemy się pochwalić, jest zasługą pani europoseł. Wsparcie dla szpitala, dla sanockiej oświaty, sala koncertowa w szkole muzycznej i galicyjskie miasteczko w skansenie to tylko te najważniejsze i najbardziej wymierne z nich. Dziękujemy za nie i prosimy o dalsze wsparcie – mówił starosta.

Z otwarcia siedziby PO w Zagórzcu cieszył się przewodniczący tamtejszego koła Dariusz Zubik. – Będziemy katalizatorem dobrych przemian w gminie – zapewniał. Mówiąc o oczekiwaniach wobec nowej placówki PO, europoseł E. Łukacijew-

ska powiedziała: – Chciałabym, żeby było to miejsce wokół którego będzie się toczyć życie społeczne i polityczne Zagórzcu. Chciałabym również, aby nikt kto tu przyjdzie, nie pozostał bez pomocy.

Jak na dobrych gospodarzy przystało, zadbano o godne przyjęcie uczestników tego wydarzenia. Uroczyste przecięcie wstęgi nowego biura, strzeliły korki od szampana, a panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Poraziu przygotowały coś pysznego na ząb. Najbardziej smakował barszczyk z krokicikiem, wiejski chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym, a ze słodczy torcik owocowy oraz serownik. emes



Tylko jeden ruch nożyczkami i za chwilę kolejne biuro europoseł E. Łukacijewskiej zostanie oficjalnie otwarte, a w chwilę potem poświęcone.

Ilość przeszła w jakość?

I LO postanowiło się również pochwalić tegorocznym naborem do klas pierwszych. Choć kandydatów było nieco mniej niż w minionych latach, pod względem liczby tzw. olimpijczyków szkoła nadal wiedzie prym wśród sanockich szkół ponadgimnazjalnych.

W tym roku o 240 miejsc w „Jedynce” walczyło prawie 280 gimnazjalistów, którzy wskazali tę placówkę jako szkołę I wyboru. Mimo że próg punktowy był niższy i wyniósł zaledwie 114 pkt, średni wynik jest dość wysoki i sięga prawie 148 pkt (z testów gimnazjalnych – 72,81). W gronie nowo przyjętych 194 osoby legitymują się świadectwem z wyróżnieniem, jest też 13 laureatów i finalistów różnych konkursów, którzy „z definicji” mają 200-punktowe maksimum.

– Próg punktowy rzeczywiście jest niższy niż w minionych

latach, na co – moim zdaniem – złożyły się dwie przyczyny. Po pierwsze, trudny był test matematyczno-przyrodniczy, co potwierdza analiza wyników uzyskanych przez uczniów. Po drugie, weszliśmy w niż demograficzny. W samym Sanoku było o stu uczniów mniej niż w ubiegłym roku. Myślę też, że niektórzy – z uwagi na wysokie, przekraczające 130 pkt progi w ubiegłych latach – obawiali się, że mogą się nie dostać do naszej szkoły i wskazywali inne placówki w I wyborze – wyjaśnia dyrektor Robert Rybka.

Podkreśla przy tym wysoki poziom kształcenia w I LO, który znajduje potwierdzenie w osiągnięciach uczniów w minionym roku szkolnym. – Jeśli szkoła zdobyła laury w ośmiu konkursach i olimpiadach ogólnopolskich, to nie może być przypadek. Udowodniliśmy również, że nasze sukcesy nie dotyczą wyłącznie przedmiotów ścisłych, z czego niektórzy czynili nam zarzut. W tym roku mamy laureata I miejsca w Olimpiadzie Języka Polskiego, co jednoznacznie potwierdza, że również przedmioty humanistyczne stoją w naszej szkole na wysokim poziomie. Te sukcesy



Dyrektor Robert Rybka nie ma wątpliwości, co przyciąga olimpijczyków do I LO – dobra kadra pedagogiczna oraz wysoki poziom kształcenia.

z pewnością wywindują nas wysoko w ogólnopolskim rankingu szkół średnich. /joko/

VIP-y na wakacjach

WALDEMAR OCH, sekretarz miasta: – Wybieramy się z żoną na 10 dni do Włoch, a konkretnie na Korsykę. Skorzystaliśmy z oferty jednego z sanockich biur turystycznych. We Włoszech już byliśmy, ale wyspę Napoleona, która ma fascynującą historię i piękne zabytki, odwiedzimy po raz pierwszy. Lubię podróżować, ciekawi mnie poznanie nowych miejsc, choć z reguły dotyczy to naszego kraju. Ten wyjazd jest jednym z naszych nielicznych wojaży zagranicznych. Na co liczyć? Na zwiedzanie, plażowanie i przyjemny relaks, czyli maksymalny odpoczynek.



Sołtys z wyróżnieniem

Tadeusz Żuchowski, sołtys Bażanówki, znalazł się w gronie wyróżnionych podczas II edycji konkursu „Sołtys Roku Województwa Podkarpackiego”.

Konkurs zorganizowany został przez Urząd Marszałkowski w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Sołtysów Województwa Podkarpackiego. Jego celem jest promowanie najbardziej aktywnych gospodarzy wsi, podejmujących działania na rzecz integracji społeczności lokalnej oraz dbających o rozwój sołectwa i gminy.

Kapituła konkursowa wyłoniła trzech laureatów, przyznała również sześć wyróżnień. Pierwsze z nich przypadło w udziale sołtysowi Bażanówki, który okazał się jedynym reprezentantem powiatu sanockiego wśród nagrodzonych. Uroczyste rozstrzygnięcie odbyło się w Urzędzie Marszałkowskim, gdzie najlepsi sołtysi Podkarpacia odebrali dyplomy i nagrody z rąk Stanisła-

wa Bajdy, członka zarządu województwa.

Pan Tadeusz funkcję sołtysa pełni nieprzerwanie od 17 lat. Jest jednym z bardziej aktywnych społeczników, animatorem życia społeczno-kulturalnego miejscowej społeczności, inicjatorem wielu akcji i lokalnych inicjatyw, a także współzałożycielem Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów Gminy Zarszyn. Dzięki jego staraniom i zaangażowaniu odremontowany został zabytkowy dworek, w którym mieści się Szkoła Podstawowa w Bażanówce, odbyły się również tak ważne uroczystości jak 100-lecie miejscowej OSP, 70-lecie Koła Gospodyń Wiejskich i 50-lecie LKS Orzeł Bażanówka. /k/

Festyn w Czaszynie

Najbliższa niedziela (18 bm.) upłynie mieszkańcom Czaszyna pod znakiem VII Festynu Parafialnego. Impreza rozpocznie się w samo południe na stadionie miejscowego LKS.

W programie m.in.: Biesiada Babska, czyli – jak zapewniają organizatorzy – 3 godziny wspaniałej zabawy, tańca, śpiewu i humoru, pokaz sprzętu i wyszkolenia straży granicznej i SOK, przejażdżki quadami, loteria fantowa z nagrodą główną w postaci skutera oraz liczne niespodzianki. Nie zabraknie parku zabaw dla dzieci oraz stoisk ze swojskim jadem. Imprezę zwieńczy pokaz sztucznych ogni i zabawa taneczna (do białego rana!) przy muzyce zespołu Cover Band. /k/

Cmentarni wandale w akcji

Policjanci sanockiej KPP próbują ustalić sprawców, którzy na cmentarzu w Besku zniszczyli dziewięć nagrobków.

Do zdarzenia doszło prawdopodobnie między piątkiem a niedzielą. Sprawcy działali z rozmysłem. Uszkodzili tylko te nagrobki, które były ozdobione figurkami Matki Boskiej. Wandale poprzewracali je i porozbijali. O zniszczeniach na cmentarzu został powiadomiony wójt gminy, który następnie poinformował policję. Działania wandalii wywołały oburzenie miejscowej społeczności. Mieszkańcy mają nadzieję, że policji uda się ustalić, kto zbeszczył miejsce pochówku zmarłych i pociągnąć sprawców do odpowiedzialności karnej. /joko/

Trefnym autem przez granicę

Kolejny właściciel audi stracił swoje auto. W minioną niedzielę na przejściu granicznym w Krościenku zatrzymano 63-letniego mieszkańca Bieszczad, który usiłował wyjechać z Polski na Ukrainę audi 80 poszukiwanym na terenie całej Europy.

Kontroler Straży Granicznej w trakcie odprawy pojazdu przy wyjeździe z Polski stwierdził, że samochód figuruje w bazie danych SIS jako utracony na terytorium Austrii w 2008 roku. Od tego czasu pojazd był poszukiwany na terenie całej Europy. Auto, którego wartość oszacowano na 15 tys. złotych, zostało zarekwirowane. Sprawę do dalszego prowadzenia przekazano Komendzie Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. /k/

Uchwycić ruch

Czy można zatrzymać czas? Uczestnicy wernisażu wystawy „Taniec w fotografii” przekonali się, że dzięki zdjęciom jest to możliwe. Prace autorstwa Marcina Kudły są efektem prawie półtorarocznej współpracy z Grupą Tańca Współczesnego PRO.GRES Sanockiego Domu Kultury.



Podczas wernisażu wystawy Mariola Węgrzyn – Myćka z radością opowiadała o współpracy z Marcinem Kudłą. Autor zdjęć również chętnie rozmawiał o swoich pracach.

Pomysłodawcą projektu była Mariola Węgrzyn-Myćka, choreograf zespołu.

– Jestem bardzo zadowolona z efektów współpracy. Na wystawę składają się zdjęcia z kilku występów i jednej sesji plenerowej, która odbyła się na tydzień przed 8 lipca, czyli dniem wernisażu – mówi choreografka.

Marcin Kudła fotografią interesuje się od czasów szkoły średniej. Wszystkie jego zaintereso-

wania związane są w jakiś sposób z szeroko rozumianą sztuką. Uwielbia poezję, literaturę. Choć ukończył warszawską SGGW na wydziale leśnym, postanowił całkowicie poświęcić się fotografii, która jest jego największą pasją. Od trzech lat zajmuje się tym profesjonalnie. To jego zawód i sposób na życie. Wiele nauczył się sam, wciąż testując i próbując czegoś nowego. Doskonalił swoje umiejętności m.in. w Krakowskiej

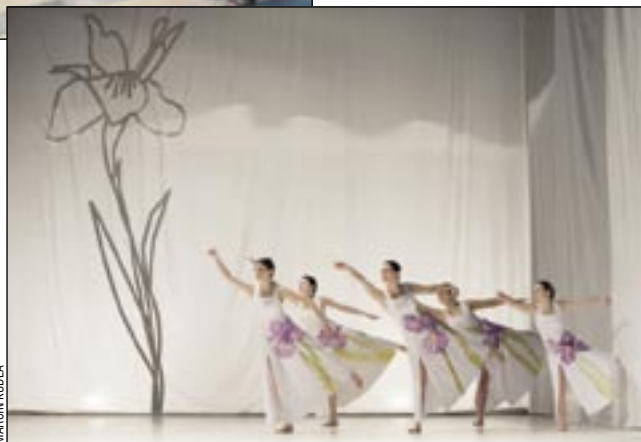
Szkole Filmowej. Nie jest przeciwny drobnej korekcie komputerowej. Uważa, że należy korzystać z tego, co daje nam wysoce rozwinięta technologia. Najbardziej lubi

robić zdjęcia portretowe i sesje ślubne. Z fotografią tańca po raz pierwszy zetknął się przy realizacji wspomnianego projektu.

– Najtrudniej jest zrobić rzecz podstawową i najważniejszą – uchwycić ruch. Trzeba mieć swojego rodzaju wyczucie, intuicję. Problemy związane są także z oświetleniem. Podczas występów światło często jest przygaszone, panuje półmrok. Jednak efekty mile mnie zaskoczyły – mówi autor zdjęć.

Fotograf uczestniczył w próbach zespołu, aby – jak sam mówi – wiedzieć, co go czeka podczas pokazu. „Taniec w fotografii” to jego pierwsza wystawa, którą do końca sierpnia można oglądać w SDK. Do tej pory zdjęcia Marcina Kudły znajdowały się jedynie na jego stronie internetowej www.fotoempire.pl, którą wciąż aktualizuje.

AW



Jedna z prac autorstwa Marcina Kudły. Zdjęcie zostało zrobione podczas występu grupy PRO.GRES.

Wakacje z filmem

Sanok zaprasza mieszkańców, a także swoich gości na Wakacyjne Kino Plenerowe. Przez lipiec i sierpień, we wtorki i czwartki, miłośnicy kina będą mogli obejrzeć w plenerze największe filmowe hity oraz niezwykle ciekawe filmy dokumentalne. W środy o godz. 9 w BWA odbywać się będą filmowe pokazy dla dzieci. Wszystkie seanse rozpoczynają się o godz. 21, a wstęp na projekcje jest bezpłatny! Miejscem plenerowego kina będzie Biała Góra nad Sanem, a dokładnie flagowy okręt, który zacumował tuż przy skale.

Pomysłodawcą oraz organizatorem Wakacyjnego Kina Plenerowego (WKP) jest stowarzyszenie Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej oraz rzeszowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Filmowe wakacje zakończy Karpacka Biesiada Filmowa, któ-

ra odbędzie się w skansenie w dniach 17-20 sierpnia.

Jako patron medialny przedsięwzięcia, w każdym numerze będziemy Państwa informować o projekcjach WKP, podając szczegółowy program na najbliższy tydzień. Skorzystajcie Państwo z tej ścieżki.

Oto Wakacyjne Kino Plenerowe na najbliższy tydzień:

20 lipca (wtorek), godz. 21

– Józef Piłsudski – film dokumentalny, 65 minut.

– „Sin City – Miasto Grzechu” – USA (2005), reż. Robert Rodriguez, Frank Miller.

22 lipca (czwartek), godz. 21

– „Kobiety i wojna” – film dokumentalny, 60 minut.

– „Życie i cała reszta” (Anything else) USA, 2003, reż. Woody Allen.



LESZEK PUCHAŁA, dyrektor Miejskiej Bibliotek Publicznej: – Urlop już niedługo, choć obecnie skupiony jestem na remoncie biblioteki. Wybieram się z rodziną i znajomymi do Puszczy Augustowskiej. Jedziemy tam już drugi raz, w tym samym składzie osobowym. W ubiegłym roku byliśmy zachwyceni Kanalem Augustowskim, pięknie odremontowanymi śluzami, możliwością pływania kajakami. Miejscowi świetnie sprawdzają się w roli organizatorów turystyki, dbając o wszystkie potrzeby przyjezdnych, od podwożenia kajaków w wyznaczone miejsca po doskonałą kuchnię. Ciekawe są także tradycje tego regionu, kojarzone z Mazurami, a w rzeczywistości – poza okresami zaborów – zawsze należącego do Polski. Blisko są np. Sejny – słynne wielokulturowe miasteczko i Wilno. Tylko do Sanoka jest, niestety, 800 km!

KINO SDK ZAPRASZA

Jeśli „Toy Story 3” nie jest najlepszą częścią animowanej sagi, to na pewno jest doskonałym dopełnieniem dwóch poprzednich filmów. Najmłodszy widzowie znajdą tu wszystko to, za co kochają opowieść o Buzzie i Chudym, dorosli – nostalgiczne refleksy dawno porzuconej bez troski dzieciństwa. „Toy Story 3” w Kinie SDK w piątek o 18, w sobotę – uwaga! – o 13, od niedzieli do środy o 17.

„Saga Zmierzch: Zaćmienie” czyli trzecia część popularnej produkcji, łączącej elementy grozy i melodramatu, to filmowy hit tegorocznych wakacji. Krytycy mówią o filmie różnie, ale widzowie wiedzą swoje i obraz bije rekordy frekwencyjne nie tylko w polskich kinach. „Zmierzch” w Kinie SDK w piątek o 20, od soboty do środy o 19.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Największy Jarmark w Sanoku

Zapowiada się wielka impreza, a że sanoczanie lubią jarmarki, z pewnością może stać się ona prawdziwym świętem miasta. Na pewno nie zabraknie ikon, ani też blaszanych zegarków i kogucików na drucziku, jako że zgłoszenia artystów, rzemieślników i kramarzy płyną bez przerwy. – Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem, a przeżyłem już parę jarmarków – mówi Wojciech Pajestka z wydziału promocji i kultury Urzędu Miasta.

Będzie piękna, słoneczna pogoda, dziesiątki kramów i straganów, dobra muzyka, a to wszystko stworzy niezwykłą atmosferę, z jakiej słyną sanockie Jarmarki Ikon. Swoje wyroby zaprezentują garnarze, kowale, koronkarze, bibułkarze, wytwórcy biżuterii, wyrobów z drewna, wikliny i wosku, a także artyści malarze i rzeźbiarze. Oczywiście czołowe miejsce zapewnił artystom piszącym ikony. Reprezentować oni będą pracownie sanockie, bieszczadzkie i mniej znane z kilku miast Polski. Organizatorzy zastanawiają się tylko, czy niedzielnego Jarmark wyleje się poza Rynek i deptak na inne ulice starówki, czy jakoś się w nich pomieści. Przeważają opinie, że chyba się jednak wyleje.

Oczywiście nie udałoby się w pełni Jarmark, gdyby nie towarzyszyła mu odpowiednia muzyka.

Na scenie wystąpi m.in. ukraiński zespół RUSYCZLI z Odessy (17.45), opierający swą muzykę na oryginalnych ukraińskich melodiach, a także znakomicie je przerabiając na współczesne brzmienie. To folk w najlepszym wydaniu, jakiego chce się słuchać. Z kolei wyborową muzykę reggae zaprezentuje zespół OREGGANO z Tarnowskich Gór (18.45), zaś energetyzującym połączeniem reggae, ska i rocka będzie występ zespołu DZIDAJLA KING, który o godz. 17 rozpocznie wielkie muzykowanie. A już rozkołysze jarmarcznymi gości sanocki niedzielny Jarmark wyleje się poza Rynek i deptak na inne ulice starówki, czy jakoś się w nich pomieści. Przeważają opinie, że chyba się jednak wyleje.

A zatem, drodzy Państwo! Już dziś powiedzmy sobie: do zobaczenia w niedzielę na Jarmarku. Przybawajcie!

emes

Z wyobraźnią ...w trawie

Czy mysz komputerowa może ożyć, a klawiatura stać się aligatorem? Może. Udowodnili to uczestnicy plenerowych zajęć plastycznych pn. „W trawie...” zorganizowanych przez BWA w Zielonej Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej. – Fajnie jest robić takie śmieszne rzeczy – zapewnił Mateusz, stały bywalec letnich warsztatów Galerii Sanockiej.

Różnorodne bajkowe stwory wyczarowane z puszek, plastikowych kubeczków, dyskierek i myszy komputerowych, papieru oraz pudełek budziły nieklamany zachwyt. Ich autorzy, z których większość nie miała więcej niż 8-9 lat, nie kryli dumy z wykonanych przez siebie prac. – Ja zrobiłam pieszka z kubeczków, taśmy i papieru. Dorysowałam mu nosek i uśmiechniętą buzię, i kropki – chwaliła się Karina. – A to jest mysz, którą zrobiłam z myszki komputerowej. Ma uszy z papieru i wąsiki – wtórowała jej

chętnie pokazywali skrytki, w których ukryli swoje zwierzaki-cudaki.

– To są dość nietypowe zajęcia, których nie da się przeprowadzić w sali. Ponieważ tematem jest trawa, więc inspirowaliśmy się różnymi stworzeniami, które w niej żyją – i tymi prehistorycznymi, i tymi współczesnymi. Dzieci próbowały je skojarzyć z różnymi niepotrzebnymi przedmiotami, które zazwyczaj leżą gdzieś w kącie czy na strychu. To wszystko miało pobudzić ich wyobraźnię i poruszyć myślenie przestrzenne. Wszyscy spisali się



Emilka. – A ja zrobiłam wężyka z rury od odkurzacza i dyskierek. Schowałam go w budce – dodał kolega dziewczynki. – Przyprawiałam syna tutaj, gdyż uważam, że są to ciekawe i bardzo rozwijające zajęcia dla dzieci. Jeszcze z nim nie rozmawiałam, ale po minie widzę, że jest zadowolony – stwierdziła pani Agnieszka Szczepańska.

Była papuga w klatce, motyl z raketek badmintonowych, kwiatki w kubeczku, barwne pawie, łacie kotki i ptaszki z pudełek – wszystko, co tylko podpowiedziała uczestnikom dziecięca wyobraźnia. Młodzi artyści z ochotą opowiadali o tym, co robili w czasie zajęć, równie

znakomicie, potwierdzając, że mają bardzo bogatą wyobraźnię – chwaliła podopiecznych Joanna Szostak, stażystka w BWA.

Kolejne zajęcia poświęcone kompozycjom wielkoformatowym przyniosły również udane rezultaty. Organizatorzy zamierzali zaprezentować je na plenerowej wystawie, niestety nie było im to dane. Podczas weekendu grupa miejscowych wandalów zniszczyła pozostawione w bibliotecznej altanie prace małych artystów, obracając w niewiecz to, nad czym pracowali przez cały tydzień. Cóż, jak widać nawet w mieście kultury troglodytów nie brakuje... /Joko/

*** Skąd pomysły?**

– To moja pasja, jeszcze z czasów Radia Bieszczady. Jeszcze dziś mam przed oczami obraz, gdy na ulicy zaczęli mnie obcy człowiek i zapytał: gdzie jest w Sanoku kino? A ja wskazałem mu ulicę Mickiewicza i w tym momencie zorientowałem się, że

Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej i pod tym szyldem działamy. Kochamy nie tylko kino, ale szeroko pojętą kulturę oraz sport oraz akcje społeczne skierowane do osób potrzebujących pomocy. I na tej niwie skupiamy naszą inicjatywę.

Zobaczycie państwo w naszym kinie.

*** Ostatnio widziano was w towarzystwie popularnego aktora Lecha Dyblika. Czy to też ma jakiś związek z WKP?**

– Lech Dyblik jest dość częstym gościem w klubie Michała Szula, który z kolei jest członkiem naszej

Zawsze ciągnęło mnie do filmu

Rozmowa z SEBASTIANEM NIŻNIKIEM, jednym z pomysłodawców i inicjatorów Wakacyjnego Kina Plenerowego (WKP).

jemu chodzi o prawdziwe kino, a nie o klub o tej nazwie. Wtedy też poczułem brak prawdziwego kina w naszym mieście, gdyż – w moim mniemaniu – SDK nigdy go tak całkiem nie zastąpi. *** A wszystko zaczęło się przed dwoma laty od zorganizowania I Bajkowego Maratonu Filmowego...**

– Tak, bo uznaliśmy, że w Sanoku miłość do kina należy zaszczeniać od najmłodszych. Toteż w ubiegłym roku powtórzyliśmy Bajkowy Maraton i dołożyliśmy jeszcze Filmowe Spotkanie z Mikołajem oraz I Biesiadę Filmową.

*** Teraz kolejny krok w postaci Wakacyjnego Kina Plenerowego...**

– Tak, bo uznaliśmy, że w okresie wakacyjnym Sanok, z jego ambicjami miasta turystycznego, winien wyjść do swych gości, a także do mieszkańców, z jakąś ofertą. Ponieważ kochamy kino, od razu pomyśleliśmy o ciekawych seansach filmowych.

*** „Pomyśleliśmy”, to znaczy kto?**

– Tworzymy grupę ludzi, którym oprócz pracy zawodowej ciągle coś się chce robić. W 2006 roku założyliśmy stowarzyszenie



grupy. Jak nietrudno się domyślić, Lech Dyblik został zaszczeniać naszą filmową ideą i już mamy tego efekty. Nie do zdobycia przez nas świetny film Wojciecha Smarzewskiego „Dom zły” będzie wyświetlany w naszym kinie, a Lech Dyblik obiecał nam, że osobiście zrobi nam jego promocję. Ponadto na finał naszej akcji, a będzie nim Karpacka Biesiada Filmowa (skansen 17-20 sierpnia), przywiezie do Sanoka swoich przyjaciół – aktorów.

*** W dążeniu do celu potraficie zjednywać sobie sojuszników...**

– Tak się składa, że zawsze gdzieś trafiamy na ludzi podobnych do nas, którzy chcą nam pomagać. I to jest nasze wielkie szczęście. Gdy w rozmowach z dystrybutorami polskich filmów zorientowaliśmy się, że stawiają nam dziwne zaporowe ceny, w Warszawie znaleźliśmy „naszych” ludzi w osobach Joli i Pawła Sawickich. Bardzo szybko pomogli nam przebić się przez ten mur. Inny przykład: w Instytucie Pamięci Narodowej w Rzeszowie, do którego dotarliśmy z misją zdobycia ciekawych filmów dokumentalnych, spotkaliśmy kolejnych sanoczan: Jakuba Izdebskiego i Krzysztofa Kaczmareckiego. Jaki tego efekt?

*** Rozumiemy, że działacie społecznie, ale gdy zorientowaliśmy się, że projekcje filmowe serwowane będą nieodpłatnie, pojawiło się pytanie: skąd na to macie pieniądze?**

– Znaleźliśmy mecenasów. Są to: Urząd Marszałkowski, Urząd Gminy Sanok oraz sanocki oddział PGNiG. Mamy też partnerów projektu, a są nimi: Mariusz Szmyd – wójt gminy Sanok, Wojciech Blecharczyk – burmistrz m. Sanoka, Biuro Wystaw Artystycznych oraz Miejska Biblioteka Publiczna.

*** Życymy powodzenia!**

– Ciekawi jesteśmy zainteresowania i mamy nadzieję, że nasz filmowy pomysł na wakacyjne wieczory spotka się z ciepłym przyjęciem.

Rozm. Marian Struś



Między Bogiem a prawdą



TOMASZ CHOMISZCZAK

Podobno kolejny etap pracy tzw. Wielkiego Zderzacza Hadronów zakończył się powodzeniem. Tak przynajmniej twierdzą naukowcy z Europejskiego Ośrodka Badań Jądrowych pod Genewą. Od wielu lat trwały przygotowania do tego bodaj największego – a już na pewno najsmielszego – eksperymentu w dziejach ludzkości. Zderzac powoli dochodzi do swojej maksymalnej mocy i wyjaśnienie kluczowych tajemnic wszechświata jest już podobno kwestią czasu.

Gigantyczny akcelerator cząstek – jego główną częścią jest 27-kilometrowy (!) tunel – ma rozpędzić dwie odrębne wiązki protonów do bardzo dużej prędkości w przeciwnych kierunkach i doprowadzić do ich zderzenia. Dzięki temu naukowcy powinni dowiedzieć się, jak powstawał kosmos, co działo się w pierwszych chwilach jego istnienia – tuż po Wielkim Wybuchu – i wy-

jaśnić zagadkę masy wszechświata.

Alé szereg opóźnień i potknięć dowodziłby czegoś innego: jakby natura nie chciała dać się ograbić ze swoich sekretów. Od momentu uruchomienia we wrześniu 2008 roku, już w trakcie fazy testowej, łańcuchowo następowały kolejne awarie. Od razu zaczęły pojawiać się głosy, że to kara dla naukowców, którzy bawią się w Pana Boga. I nie ma się co dziwić, skoro sami eksperci mówią, że ich badanie umożliwi odkrycie tzw. „cząsteczek Boga”, tworzących ciemną materię.

Niektórzy nawet straszili, że przeprowadzane eksperymenty mogą doprowadzić do zagłady życia na Ziemi, gdyż jednym z efektów prowadzonych prób będzie wytworzenie niewielkich czarnych dziur, stanowiących zagrożenie dla naszej planety. Złą sławę powiększył jeszcze wątek Wielkiego Zderzacza w powieści Dana Browna „Anioły i demony”; przedstawione tam urządzenie miało rzekomo produkować antimaterię wykorzystywaną w walce z Watykanem, co oczywiście nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Mimo to coś musi być na rzeczy z tym zagładaniem Panu Bogu przez ramię... Oto jedna z wielkich awarii nastąpiła z powodu tak banalnego, że aż podejrzanego: przelatujący ptak upuścił kawałek bagietki, który trafił do zewnętrznych instalacji chłodzących i spowodował przegrzanie olbrzymich magnesów. Znak z nieba?

Wygrali podium

Znakomicie spisały się podsanockie kapele podczas VII Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Karpat, który odbył się w Trzciniicy koło Jasła. Startujący w dwóch różnych kategoriach „Bukowianie” i „Trio Kremenaros” z Zagórza zdobyli 3. nagrody.



„Bukowianie” to jedna z najlepszych kapel w regionie. Założona przed 40 laty przez Piotra Przybosia do dziś święci triumfy na licznych przeglądach i festiwalach.

O główną nagrodę festiwalu – statuetkę Karpackiego Grajka – ubiegało się 16 zespołów z Polski, Ukrainy, Słowacji, Czech i Rumunii. Wywalczyła ją kapela „Mocni Bojki” z Ukrainy. Nagrodę drugą w kategorii kapel tradycyjnych zdobył „Bukoń” z Czech, a trzecią – „Bukowianie” z Bukowska.

– Po ubiegłorocznej nagrodzie im. Oskara Kolberga dla tej kapeli i niedawnym Laurze

Gospodarności dla gminy Bukowsko, miejsce na podium wywalczono w Trzciniicy przez „Bukowian”, to kolejny znaczący sukces naszej gminy – podkreśla Jan Muszański, kierownik Biura Promocji.

W kategorii „kapel twórczo przetwarzających tradycyjny sposób wykonawczy” na podium znalazło się „Trio Kremenaros” z Zagórza, które również otrzymało 3. nagrodę. Gratulujemy!

Ma smykałkę do fotografii



Kto wie, może zainteresowanie fotografią przemieni się w życiową pasję Ewy? Sukces odniesiony na festiwalu zdaje się za tym przemawiać.

Spory sukces odniosła Ewa Skrijka, podopieczna sanockiego Domu Dziecka, w VI Ogólnopolskim Festiwalu Radosnych Serc w Bydgoszczy. Stawiająca pierwsze kroki w sztuce fotografii sanoczanica zdobyła wyróżnienie właśnie w tej kategorii.

Konkursowe szranki obejmowały muzykę, taniec, recytację, małe formy sceniczne oraz plastykę i fotografię. Nagrodą dla laureatów były warsztaty prowadzone przez wykwalifikowanych pedagogów i instruktorów. Poza zajęciami praktycznymi obejmowały one zwiedzanie najciekawszych miejsc kultury i sztuki w Bydgoszczy oraz lekcje muzealne. Główna część projektu odbyła się w Chomiąży Szlacheckiej w pięknie położonym ośrodku rehabilitacyjno-wypoczynkowym „Gród Piasta”. Na jego zakończenie Ewa przygotowała reportaż fotograficzny zaprezentowany na wystawie towarzyszącej koncertowi laureatów festiwalu. Wróciła do Sanoka bardzo zadowolona, pełna pozytywnej energii i motywacji do kontynuowania fotograficznej pasji.

– Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się przystąpić do Festiwalu w kategorii fotografia. Obserwując Ewę, zauważyliśmy, że ma do tego smykałkę i wprawne oko. Ponieważ nie jesteśmy zawodowcami, poprosiliśmy o pomoc pana Władysława Szulca – znanego sanockiego fotografa. Nie wiedzieliśmy, czy to się uda, a jednak dzięki jego pomocy Ewa otrzymała I wyróżnienie, z czego jesteśmy bardzo dumni. Włożyła w swój sukces dużo pracy, zaangażowania i serca. Cały czas poszukujemy nowych talentów i staramy się je wspierać. W ten sposób budujemy u naszych dzieci poczucie własnej wartości, by zrozumiały, że warto się rozwijać – mówi dyrektor Anna Chyła.



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia (od 1.07 do 31.08):
pon., wt., czw., pt. – 9-15, środa, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dzury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
16-19 – apteka VIOLA ul. Lipińskiego 56
19-26 – apteka mgr J. Śmietana ul. Jana Pawła II 31a

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Kwiaty i pamięć

Sanoczanie uczcili pamięć 112 osób, które zostały zamordowane przez Niemców 5 lipca 1940 roku na wzgórzu Gruszków w pobliżu Tarnawy. Wśród ofiar – więźniów sanockiego aresztu – było dziesięciu mieszkańców powiatu sanockiego.



W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele organizacji kombatanckich, powiatu, nadleśnictwa Lesko, Prawa i Sprawiedliwości, harcerze, burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk. Smutne, że na zaproszenie organizatorów nie odpowiedzieli władze Zagórza i Leska, ignorując pamięć o bohaterach i ważną patriotyczną uroczystość, która odbywała się na ich terenie.

Uroczystość rozpoczęła się na cmentarzu przy ulicy Rymańskiej, gdzie znajduje się mogiła zbiorowa pomordowanych. Po

odśpiewaniu hymnu państwowego i wystąpieniu Tadeusza Michalskiego, prezesa koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

uczestnicy odmówili modlitwę za zmarłymi, złożyli kwiaty, a harcerze Hufca ZHP Ziemia Sanocka odczytali apel poległych. Następ-

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”. Kwiaty, oprócz delegacji z Sanoka, złożyli również przedstawiciele Nadleśnictwa w Lesku.

O tych, którzy polegli w tym miejscu, mówił starosta Wacław Krawczyk: – Szli z całej Polski: Łodzi, Opoczna, Warszawy, Poznania, Zamościa, Andrychowa i kilkunastu innych miejscowości. Ludzie różnej profesji: studenci, uczniowie, profesorowie, sędzia, ślusarz, urzędnicy, wojskowi, karpie, drukarz, krawiec, żeglarz i najmłodszy z nich – uczeń z Warszawy, który ledwie ukończył siedemnaście lat. Najstarszy był nauczycielem z Sanoka i liczył lat pięćdziesiąt sześć. Złapani przez gestapo, ukraińską policję, zatrzymani na punktach przetrzutowych w Sanoku, Kalnicy, Komańcy, Nowym Zagórzu, Balnicy i Baligrodzie. Połączeni jednym celem – wolą walki o niepodległość Ojczyzny. Jedni wędrowali na Węgry, aby stamtąd dostać się do formujących się polskich oddziałów we Francji i Syrii. Drudzy w tym im pomagali. Wpadli przez przypadek, niefortunnie zbieg okoliczności, ale również z powodu donosu sąsiada z którym do wojny żyli w zgodzie i spokoju”.

(z)

Jedni wracają, drudzy wyjeżdżają

Wycieczki autokarowe, kąpiele w basenie, dyskoteki, gry i zabawy na świeżym powietrzu – to tylko nieliczne atrakcje jakie przygotowano dla grupy dzieci z gminy Zagórz uczestniczących w kolonii letniej w Rymanowie Zdroju w dniach 1-8 lipca.

Dzieci są bardzo zadowolone z pobytu w Rymanowie – i wcale się nie dziwią – warunki w ośrodku są bardzo dobre a program przygotowany przez organizatora jest wyjątkowo ciekawy. Koloniści korzystają z wszelkiego rodzaju zajęć sportowych oraz warsztatów, zwiedzają okolicę, pokonują najbliższe wzniesienia: Żabia Góra, Zamczysko, Przymiarki, przy okazji poznając historię. Myślę, że

wrócą z bagażem niezapomnianych wspomnień i tego im życzę – powiedział Burmistrz Bogusław Jaworski, który odwiedził kolonistów w Rymanowie.

Warto podkreślić, iż Rymanów Zdrój na mapie polskich uzdrowisk zajmuje drugą pozycję (poza polskim morzem) gdzie w powietrzu występuje tak duża ilość jodu niezbędnego w leczeniu dróg oddechowych.

Pobyt został zorganizowany w ramach realizacji zadań z zakresu Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Kolejna grupa młodych mieszkańców gminy przygotowuje się do wyjazdu wakacyjnego. Tym razem dziesięcioro dzieci w wieku 12-15 lat wakacyjny czas wolny spędzi na 13-dniowej kolonii letniej w Gródku (nad Dunajcem).



Tyrawa wyprzedziła Bóbrkę...

Na wycieczkę z cyklu „z przewodnikiem PTTK za miasto” w ostatnią niedzielę stawilo się trzydzieści osób. Grupę prowadził niezastąpiony znawca okolic Sanoka, fotograf oraz autor wielu przewodników i albumów Maciej Skowroński.



Ostatnim etapem eskapady był Mrzyglód, gdzie odbywały się jubileuszowe uroczystości. Zabytki tego niegdysiejszego miasteczka, słoneczna pogoda i atmosfera festynu sprawiły, że wszyscy zapamiętali o trudach wędrowki, pytając o szczegóły kolejnej wyprawy za miasto.

Trasa prowadziła przez fragment „Szlaku Ikon”. Już powyżej zabudowań Lisznej uczestnicy mieli okazję podziwiać fantastyczne widoki, m.in. na pasmo Wie-

chy, Żurawinki, Bukowicy. Na górze Moczarzka złapała ich krótką ulewą, która sprawiła, że zejście do Tyrawy Solnej zmieniło się w gliniastą ślizgawkę. We wsi

miejscowość słynęła żupami solnymi, a także kopalnią ropy naftowej, gdzie „dobywano olej skalny” dużo, dużo wcześniej niż w podkrośnieńskiej Bóbrce!



Góry, cis i mogiły...

Trasa następnej wycieczki (niedziela 18 lipca) poprowadzi ścieżką przyrodniczo-historyczną Stowarzyszenia Właścicieli Lasów Prywatnych w Bukowsku – z Woli Piotrowej na Pasma Bukowicy. Wędrowcy odwiedzą mogiłę Powstańców Styczniowych i żołnierzy Armii Austro-Węgierskiej, słynne stanowisko cisów oraz zdobędą górę Tokarnię (778 m n.p.m.) Zbiórka na dworcu autobusowym „Okęcie” o 7.30.

Jan Adamczyk (Beskidnik):

Letnia pogoda – miejmy nadzieję! – zapach pól i lasu będzie nam towarzyszyć podczas przejścia pieszo na pasmo Bukowicy. Spróbujemy spenetrować Zebracze Uroczysko, nasycimy oczy przepiękną panoramą ze szczytu Tokarni. Zabierzcie Państwo swoich bliskich, przyjaciół, gości i do zobaczenia na szlaku!

(z)



VIP-y na wakacjach



ELŻBIETA CIPORA, prorektor ds. dydaktyki PWSZ:

– Urlop z przyjemnością spędzę w domu, bo wciąż brakuje mi czasu dla najbliższych. Mam trzyletnią wnuczkę Emilkę i właśnie jej chciałabym poświęcić najwięcej czasu i uwagi. A poza tym popracować trochę na działce i w ogrodzie, którym na co dzień zajmuje się mój mąż. Być może wyjadę na dwa-trzy dni do któregoś z naszych uzdrowisk. I, oczywiście, obowiązkowo wejdę na Tarnicę, którą zdobywam każdego roku. Bardzo lubię Bieszczady! Wędrowki kochają również moje dzieci. Syn i synowa „zaliczyli” chyba wszystkie szczyty. Dzielną turystką jest także moja wnusia!

Rubryka pod... psem(?)

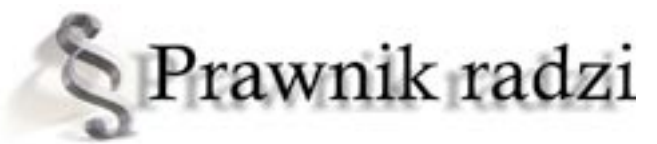
Oddam w dobre ręce

Tym razem swojego domu poszukują nie psiaki, ale przedstawiciele świata kotów.

Trzy tygodnie temu na osiedlu Błonie znaleziono 2-3-letnią kotkę – czarną z białym „krawatem”. Jest czysta i zadbana, co oznacza, że do niedawna jeszcze miała przyjazny dom. Chwilowo zaopiekowali się nią mieszkańcy, którzy nie mogą jej jednak przygarnąć na stałe. Właściciel lub osoba chętna do wzięcia kotki proszeni są

o kontakt pod numerem 662-18-57-37.

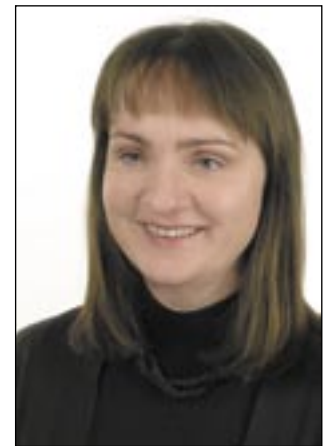
Domu poszukuje również brązowa pręgowana kotka z uroklivym czarnym kociakiem. Zwierzaki straciły bezpowrotnie ciepły i przyjazny dom z przyczyn losowych. Osoba zainteresowana adopcją sympatycznej dwójki proszona jest o kontakt pod numerem 512-36-20-16. //



Mam 57 lat i pracuję w jednej z sanockich firm na stanowisku technicznym wpisanym do wykazu prac w szczególnych warunkach, których wykonywanie uprawnia do niższego wieku emerytalnego. Wykonuję pracę stale i w pełnym wymiarze czasu pracy w warunkach szczególnych i posiadam okres zatrudnienia uprawniający mnie do tzw. wcześniejszej emerytury. Chciałbym zatem zapytać, czy zakres ochrony pracowników przed wypowiedzeniem umowy o pracę z art. 39 kp ma również zastosowanie do pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych uprawniających do tzw. wcześniejszej emerytury, w tym do mnie?

Krzysztof z Sanoka

Zgodnie z art. 39 kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku. A zatem zakres ochrony pracownika przed wypowiedzeniem umowy o pracę sprowadza się do osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego, ale pod warunkiem, że z jego osiągnięciem pracownik uzyska prawo do emerytury. Według najnowszego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9.03.2009 r. (I PK 180/08), określony w art. 39 kodeksu pracy zakaz wypowiedzenia umowy o pracę obejmuje również pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, którym brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia ustawowo obniżonego wieku emerytalnego, jeżeli dalszy okres zatrudnienia umożliwi im uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego ustawowo niższego wieku emerytalnego.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

SONDA TS

Sanok oczami turysty

Postanowiliśmy zapytać jeżdżących do Sanoka turystów, jak widzą nasze miasto czy chętnie do niego wracają, a może są tu pierwszy raz. Jak się okazało, miasto wywiera na podróżnych bardzo dobre wrażenie, a wielu ludzi często powraca w te okolice.

Danuta i Wiesław Dorosz z Dąbrowy Górniczej



Mimo tego, że urodziłam się w Czarnej, w Sanoku jestem po raz pierwszy. Zatrzymaliśmy się u rodziny w Bukowsku, a że Sanok jest niedaleko, postanowiliśmy się tu wybrać. Tegoroczna wizyta nie będzie zbyt długa, lecz zdążymy zwiedzić sanocki Rynek oraz Zamek królowej Bony. Nasz syn uwielbia dzieła Beksińskiego.

Mąż: Miasto sprawia bardzo pozytywne wrażenie. Jest zadbane, czyste. Wcześniej o Sanoku wiedziałem niewiele, choć przejazdem byłem tu kilkakrotnie. Bardzo smakowały nam pierogi ruskie! Kiedyś, z pewnością, znów odwiedzimy to piękne miasto.

Marta Szymańska z Warszawy



Sanok jest jednym z etapów mojej wyprawy w Bieszczady. Dziś mam tylko jeden dzień na zwiedzenie miasta, po południu wracam już w góry, gdzie odbywa się plener fotograficzno-malarski, w którym biorę udział. Jestem w Sanoku drugi raz i drugi raz z chęcią odwiedziłam zamek królowej Bony, gdzie znajdują się dzieła mojego ulubionego malarza Zdzisława Beksińskiego. Móc oglądać je na żywo, to dla mnie wielka radość i przyjemność. Gdy byłam tutaj pierwszy raz, odwiedziłam też skansen i wiele innych ciekawych miejsc. Dziś, niestety, nie mam na to czasu.

Aleksandra i Łukasz Michalscy z Katowic



To jest nasza druga wizyta w Sanoku, a już planujemy kolejną! Bieszczady bardzo nam się podobają. Byliśmy też w Solinie, gdzie podziwialiśmy Jezioro Solińskie. Teraz spacerujemy po sanockim Rynku, który jest przepiękny. Nasz urlop będzie trwał 14 dni. Przyjechalśmy tutaj wypocząć i musimy przyznać, że to miasto świetnie się do tego nadaje. Macie pyszne lody włoskie! Jedynym mankamentem jest to, że brakuje miejsc parkingowych. Przyjeżdżając tu samochodem, ciężko jest znaleźć miejsce do zaparkowania. Poza tym wszystko nam się podoba.

Zdaje się, że tu Bóg wylał całą piękność ku ozdobie okolicy mrzygłodzkiej, a lud umieścił jakby wpośród Raju, poza którym jest ziemia pusta, a chleb trzeba zdobywać w znoju i boleściach. (...) Lecz odstołmy kotarę przeszłości i wglądnijmy w minione wieki i niedawne lata. Stańmy pod pomnikiem Jagiełły, a głos nam odpowie na zagadkę, czemu on z tego rynku patrzy na całą Sarmację Sanocką.

(Z pamiętnika ks. Józefa Michałkowskiego)

Pod opieką króla

Piętnaście kilometrów na północ od Sanoka, na lewym brzegu Sanu, między zalesionymi górami leży Mrzygłód. Dawne miasteczko, do XVII w. zwane Tyrawą Królewską. Jego 600-letnia historia związana jest nierozdzielnie z postacią króla Władysława Jagiełły. Niedługo po zwycięstwie grunwaldzkim król zbudował tu – ponoć rękami jeńców krzyżackich – kościół pw. Rozesłania Apostołów jako wotum odniesionego zwycięstwa. Od tamtej pory mrzygłodzianie darzą Jagiełłę wielką estymą, uroczystość obchodząc kolejne rocznice 15 lipca – dnia wielkiej chwały i parafialnego odpustu.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Nie inaczej było i tym razem. Na jubileusz 600-lecia parafii i miejscowej szkoły połączony z 600-leciem Bitwy pod Grunwaldem zjechały tłumy gości. Wśród nich abp Józef Michałik, który przewodził koncelebrowanej mszy św. w miejscowym kościele.

Dalsza część uroczystości odbyła się na urokliwym mrzygłodzkim rynku, gdzie w asyście Kompanii Honorowej WP oraz Reprezentacyjnej Orkiestry odsłonięto nowy pomnik Władysława Jagiełły. Dokonał tego wójt Mariusz Szmyd oraz sołtys Zdzisław Biega, którzy wspólnie przypomnieli pokrótce dzieje Mrzygłodu i królewskiego monumentu. Pierwszy stanął na rynku w 1910 roku – jako jeden z dwóch w ówczesnej Polsce

(też w Krakowie). Zniknął z niego w 1942 za sprawą Niemców, którzy wywieźli go w nieznane. Przez prawie 20 lat cokolwiek stał pusty, aż w 1960 roku – znów z inicjatywy mieszkańców – postawiono na nim „betonowego” króla. Nie miał tego dostojerstwa, co poprzednik, a i z proporcjami był nieco na bakier, ale lepszy rydz niż nic jak mówi przysłowie.

Tegoroczna okrągła rocznica Grunwaldu zmobilizowała jednak mrzygłodzian do budowy nowego pomnika. Zaszczepiona przez sołtysa inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem i pomocą ze strony wójta. Dzięki wsparciu sponsorów ambitne zamierzenie udało się zrealizować. Projekt wykonał sanocki plastyk Adam Przybysz, a odlew – specjalistyczna firma z Zaczernia. „Betonowy” król został przeniesiony na dziedziniec szkoły, która przed dwoma tygodniami



Abp Józef Michałik wraz ks. dr. Andrzejem Skibą oraz proboszczem Piotrem Babijczukiem dzięki specjalnie przygotowanej „łozie” mogli znaleźć chwilę wytchnienia przed lejącym się z nieba żarem.



Honorową wartę przy królu pełnili strażacy miejscowej OSP i harcerze.

otrzymała jego imię (piękna uroczystość, pod wrażeniem której był nawet zaproszony przez organizatorów Marek Michałak, Rzecznik Praw Dziecka). Miejsce na cokole zajął jego brązowy następcą, odtworzony według pierwowzoru na podstawie przedwojennej fotografii. W ten sposób po stu latach królewski majestat znów zaprezentował się w całej swej okazałości.

- Cieszymy się, że król Jagiełło odzyskał dawną formę. To wybitna postać. Jako parafianie czujemy się odpowiedzialni za to, żeby go odpowiednio uhonorować - stwierdził Urszula i Jan Demkowiczowie z Dobrej.

- Jesteśmy malarzami z wioski, tym większą więc radość i satysfakcja, że udało się zrealizować ten zamiar. Sam pomnik bardzo się nam podoba – wyraża dumę i godność króla. Z poprzednim nie do porównania. To dla nas pamiątka,

ale i dowód, że coś tu się robi i każdy pamięta tę wielką historię. Tę wiedzę przekazuje się nie tylko w szkole, ale i w domach, z dziada-pradziada – podkreślali Agnieszka i Krzysztof Łach.

Uroczystego poświęcenia pomnika dokonał abp Michałik wraz z asystującymi mu kapłanami. Przejmująco zabrzmiał odczytany przez jednego z żołnierzy Apel Poległych pod Grunwaldem, których uczczono honorową salwą oraz złożeniem wiązanki kwiatów, wzruszyła też zagrana na trąbce pod koniec uroczystości „Cieszka”. A potem był festyn z udziałem „Kamratów” i „Liszniaków” oraz zabawa ogrodowa.



3,5-letnia Ola i 6-letni Michał w strojach damy i rycerza robili furorę. To najmłodsi potomkowie Andrzeja Bukowskiego – członka Społecznego Komitetu Budowy Pomnika z 1910 roku.

Skarby z ulicy Rybackiej

Przy ulicy Rybackiej, poniżej cerkwi, trwają wykopaliska. I choć nie przyniosły jakichś sensacyjnych odkryć, Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego, jest usatysfakcjonowany. Bo znalezione zabytki: monety, fragmenty naczyń, kafli piecowych – to wspaniały materiał do odtworzenia niedawnej historii Sanoka i życia codziennego mieszkańców miasta. – Dla archeologa to też skarby. Niekoniecznie muszą być nimi złote monety – tłumaczy.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Prace prowadzone są na prywatnej działce, którą właściciel chce sprzedać. Dlaczego zainteresowali się nią archeolodzy? – W połowie lat 80. na sąsiedniej posesji moja koleżanka po fachu Maria Zielińska znalazła bardzo ciekawy obiekt: nowożytny cmentarz, z okresu XVI-XVIII wieku. W wyniku badań odkryto na nim około 40-50 pochówków szkieletowych – wyjaśnia pan Piotr. Część zmarłych była wyposażona w monety (głównie z czasów króla Jana Kazimierza), które włożo-

no im do ust, dłoni lub sakiewek. A robiono to po to, aby nieboszczyk nie czynił żywym szkody jako wampir albo na opłatę dla przewoźnika przez tzw. rzekę zapomnienia. – Jeden ze zmarłych miał... odciętą głowę, którą złożył między nogami. Był to klasyczny pochówek „antywampiryczny”. Artykuł na ten temat ukaże się w najnowszym „Roczniku Sanockim” – dopowiada pan Piotr.

Nic więc dziwnego, że kiedy tylko nadarzyła się sposobność, archeolodzy chcieli też spenetrować sąsiednią działkę. Tym bardziej, że podczas niwelacji terenu zaczęły pokazywać się ludzkie kości...

DOKOŃCZENIE NA STR. 9



Pieniądze na wykopaliska dał Wojewódzki Konserwator Zabytków. Archeologowi Piotrowi Kotowiczowi pomagała miejscowa ekipa, złożona z młodych ludzi.

Pierwszy czwartek nie wypalił

Pierwszy „handlowy wieczór czwartkowy” zakończył się kląpą – klienci nie wykazali zainteresowania akcją. Sklepy i placówki świeciły pustkami.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Z inicjatywą wydłużenia godzin pracy sklepów z branży przemysłowej wyszedł burmistrz. Idea była taka, aby umożliwić zakupy osobom kończącym pracę późnym popołudniem i ożywić miasto w sezonie turystycznym. „W innych miastach już tak się stało, co przyniosło pozytywne efekty zarówno właścicielom sklepów, jak i ich klientom. Będzie to miało również znaczenie w okresie letnim, kiedy w Sanoku wzrasta ruch turystyczny, dla uatrakcyjnienia i ułatwienia pobytu wszystkim odwiedzającym nasze miasto” – napisał w marcu Wojciech Blecharczyk w wystosowanym do przedsiębiorców apelu, podkreślając, że sygnały w tej sprawie płyną od mieszkańców, gości i turystów.

Handlowe czwartki

Na apel odpowiedziało kilku właścicieli firm, licząc, że z czasem dołączą inni. Jakub Majewski, prokurent w firmie BOI – Autoryzowanym Przedstawicielem „Plusa” – zaproponował, by na początek były to „handlowe wieczory czwartkowe”, czyli wydłużenie czasu pracy w czwartki (na razie do końca sierpnia) do dziewiętnastej trzydziści. – Trzeba pamiętać, że im więcej branż będzie zaangażowanych, tym lepiej dla klientów, którym niejednokrotnie godziny pracy nie pozwalają na zrobienie potrzebnych zakupów w Sanoku. Mamy nadzieję, że nasze piękne miasto chociaż jeden dzień w tygodniu będzie tętnić życiem – powiedział na starcie pomysłodawca „czwartków”.

Na początek udało mu się zachęcić właścicieli siedmiu placówek ze ścisłego centrum miasta: z ulicy Jagiellońskiej, Grzegorza, Kościuszki i Zaułku Dobrego Wojaka Szwejka.

Klienci muszą się przyzwyczaić

Pierwszy czwartek, niestety, nie wypalił. – Cichy, spokojny i mało efektywny – podsumowują smętnie młode



Niezależnie od tego czy czasy są łatwe, czy trudne, usługodawcy i handlowcy muszą zabiegać o klientów, a wydłużenie czasu „urzędowania” to jeden ze sposobów.

pracownicy Sklepu Firmowego „Plusa” z ulicy Grzegorza. Kierownik punktu Robert Ruchlewicz uważa jednak, że nie należy się zrażać. – Klienci po prostu muszą się przyzwyczaić. Myślę, że musi upłynąć przynajmniej kilka tygodni, aby mówić o efektach – stwierdza. – A na prawdziwe żniwa przyjdzie zapewne czas dopiero pod koniec roku, w okresie zakupów świątecznych – dodaje.

Pojedyncze placówki niewiele jednak zdziałają. Konieczne byłoby ujednoczenie godzin otwarcia większości sklepów, szczególnie w centrum, które – w przeciwieństwie do dużych centrów handlowych – zamiera zaraz po siedemnastej.

Osiemdziesiąt groszy na godzinę

Pusto było też po sąsiedztku, w sklepie kosmetycznym „Warex” przy ulicy Grzegorza i sklepie „Adidas” przy ulicy Kościuszki. – Od siedemnastej trzydziści do dziewiętnastej trzydziści sprzedałam towar za 1,60 zł – nie ukrywa właścicielka Krystyna Wasilew-

pewny dzień, a na wydłużenie czasu pracy dwa razy w tygodniu – i w czwartki, i w soboty – firma nie może sobie pozwolić. Chyba, że wszystkie sklepy solidarnie wydłużą czas pracy. Bez tego centrum zawsze będzie zamierało późnym popołudniem, bo ani pracujący sarnoczenie, ani osoby dojeżdżające z podsanockich miejscowości nie

skają. – Ale, cóż, zobaczymy, co będzie dalej – stwierdza krótko.

Pracownicy sąsiedniego „Adidas” nie mają wątpliwości, że akcja spaliła na panewce i nie przyniesie żadnych rezultatów. – To bez sensu. Jaki musiałby być ruch, by optać się wydłużyć czas otwarcia sklepu? Przecież wszystko kosztuje: pracownicy, klimatyzacja, oświetlenie – podkreślają zgodnie.

Sobota bardziej pewna

Ich szef Adam Ścieranka, właściciel firmy „Admar”, ma podobne wątpliwości. – Prawdopodobnie pozostanę przy wersji wydłużenia w wakacje godzin pracy w soboty, do szesnastej – komunikuje. Z doświadczeń poprzednich lat wynika, że sobota to bardziej

mają w dni robocze czasu na zakupy. – Jeśli ktoś pracuje do piętnastej, potem jedzie do domu na obiad, wiadomo, że nie zdąży nic załatwić przed siedemnastą. Tym bardziej, że do tej pory odjeżdża większość autobusów w stronę Zarszyna, Beska i Krosna – zauważa.

Totalna bryndza

Nie brak też opinii, że wydłużenie godzin otwarcia sklepów choćby do dwudziestej drugiej nic nie da, bo ludzie nie mają pieniędzy. Kryzys zajął wszystkim w oczy. – Od nowego roku jakby piorun strzelił. Klienci przestali chodzić na zakupy. Handluje w tym miejscu od kilkunastu lat, a pierwszy raz nie było ruchu przed świętami. Poza tym, skończyły się złote czasy dla pracujących za granicą, co również wszyscy odczu-

wamy – mówi właściciel jednego ze sklepów, który nie przystąpił do akcji. – Podobno było jakieś spotkanie w urzędzie miasta, ale nikt nas nie powiadomił – twierdzi. Jego zdaniem zaproponowanie pracy w czwartki do dziewiętnastej trzydziści to nieporozumienie. – Kto wymyślił taką kosmiczną godzinę? – dziwi się. Nie wierzy też, że dałoby coś dogadanie się wszystkich właścicieli i wydłużenie godzin otwarcia sklepów np. do osiemnastej. Jeśli nie ma ruchu, jaki sens ma wydłużanie czasu pracy sklepów?

Ekonomia po pierwsze

Bogusław Poldiak, dyrektor RIG, dostrzega jeszcze jeden problem: rekompensaty dla personelu za dłuższą pracę. – Z naszego rozzeznania wynika, że właściciele może by i spróbowali, jest natomiast problem z pracownikami. Musieliby oni pracować dziewięć godzin dziennie – a przecież pracują też w soboty – co należałoby odpowiednio rozliczyć i opłacić – zauważa.

Samo przedłużenie godzin otwarcia może okazać się niewystarczające bez dodatkowej zachęty dla klientów. – Może sklepy mogłyby wprowadzić np. 5-procentowe upusty po siedemnastej? – zastanawia się głośno. Przydałaby się też dodatkowa reklama, choćby modne ostatnio teledzienniki z ofertą, na które potencjalni klienci – chcąc nie chcąc – zwracają uwagę. A już na pewno – gdyby sklep przystępował do akcji „pracujemy dłużej” – należałoby zadbać o dużą widoczną informację na drzwiach lub witrynie.

Oczywiście, wszystko na nic, jeśli klienci nie przyjdą. – Idea jest szczytna, ale koszty spore. I raczej nie można liczyć, by zwróciły się w krótkim czasie – przyznaje dyrektor RIG.

Od autorki: Może najprostszym i najtańszym rozwiązaniem byłaby nieduża zmiana godzin otwarcia sklepów, jak sugerowano w marcowym apelu: „Później otwórzcie, dłużej miejcie otwarte”? Warto przedyskutować w większej grupie handlowców!

Anna Druszkiewicz i Mariusz Próchnicki z Gliwic



Do Sanoka powróciłam po kilku latach przerwy. O ile dobrze liczę, jest to moja 15. wizyta w tym mieście! Pamiętam Sanok jeszcze sprzed remontu i przynajmniej, że Rynek został bardzo ładnie odnowiony. Widać spore zmiany, które korzystnie wpłynęły na wygląd miasta. Jest też wiele miejsc, gdzie można napić się kawy, zjeść coś smacznego. Kiedyś tego brakowało. Uwielbiam spędzać czas w tych okolicach, a w Sanoku czuję się świetnie.

Mariusz: Jestem tutaj po raz drugi. Moja pierwsza wizyta w tym mieście trwała zaledwie kilka godzin, więc niewiele wtedy widziałem. W tym roku na przyjazd do Sanoka namówiła mnie narzeczona. Przyjechaliśmy na 10 dni, lecz wydaje nam się, że ten urlop będzie zbyt krótki, aby wszystko zobaczyć. Mimo to, wiele już zwiedziliśmy, m.in. skansen i muzeum historyczne. Jestem pewien, że często będziemy odwiedzać te okolice.

Katarzyna i Michał Wessner z Siemianowic Śląskich



Tak naprawdę jeszcze niewiele widzieliśmy, ponieważ to dopiero początek naszego pobytu w Sanoku. Pierwsze wrażenie jest bardzo pozytywne. Miasto jest zadbane i przede wszystkim czyste. Przyjechaliśmy na 10 dni. Mój mąż był tu pod koniec lat 80. Teraz postanowiliśmy przyjechać z całą rodziną. Właśnie zwiedziliśmy zamek. Obrazy Beksińskiego są niesamowite, robią ogromne wrażenie. Kolejnym punktem naszej wizyty jest kościół i klasztor oo. Franciszkanów. Oprócz Sanoka zwiedziliśmy już Ustrzyki Dolne i Górne. Bieszczady są wspaniałe, z pewnością wrócimy tu kolejny raz.

Jurata i Łukasz Różankowscy z Olsztyna



Sanok jest przystankiem w naszej podróży, która wiedzie aż do Transylwanii w Rumunii. Na całą wyprawę przeznacziliśmy 16 dni. W waszym mieście zamierzamy spędzić niecałe dwie doby. Wybierzemy się do Skansenu i na Zamek, ciekawi jesteśmy prac Zdzisława Beksińskiego.

Łukasz: W przyszłości chcielibyśmy powrócić w Bieszczady, spędzić tu tydzień i dokładniej poznać się z okolicą. Pierwsze wrażenia są bardzo pozytywne. Możemy powiedzieć, że mieszkają tu sympatyczni ludzie, bo miły pan podwiózł nas autostopem.

Przygotowała Angelika Wyrwas

DOKOŃCZENIE ZE STR. 8

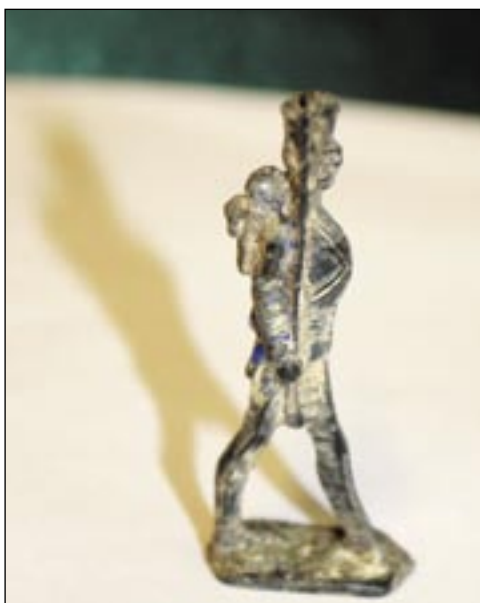
Żydzi i grekokatolicy

Na miejscu jednak cmentarza nie było, choć kości znajdowano na różnych głębokościach. Zostały tam prawdopodobnie przywleczone z sąsiedztwa podczas prac budowlanych, rolniczych czy też niwelacji terenu. Ziemia odkryła za to inną niespodziankę: fundamenty dwóch budynków – mieszkalnego i gospodarczego – z XVIII i XIX wieku. Zostały one zniszczone w latach 40. ubiegłego wieku, podczas wojny. Okazało się nawet, że w MBL przechowywana jest rycina jednego z nich, pochodząca z 1814 roku. – Były kiedyś plany, że ulica Rybacka będzie miała charakter skansenowy i że powstanie tutaj budynek wystawowy MBL. Stąd też można znaleźć różne ciekawe informacje – wyjaśnia archeolog. Ze źródeł historycznych wynika, że dom ten, leżący pierwotnie na gruntach cerkiewnych, początkowo był zamieszkały przez rodzinę Dobrzańskich, a przed drugą wojną światową przez rodzinę żydowską.

Kawałek bruku dla galicyjskiego miasteczka

Dom był drewniany, z dwoma wejściami, pod którymi umieszczono progi z płyt piaskowca. Całe podwórko było wybrukowane otoczkami, by do wnętrza nie nosiło się błoto. – Podczas prac wydobyliśmy część bruku, który przekazaliśmy do MBL, aby został wmontowany w jakimś miejscu Galicyjskiego Miasteczka. Dzięki temu będzie można chodzić tam po autentycznym sanockim bruku – uśmiecha się nasz rozmówca.

Podczas kopania widoczne były też ślady skarpy staromiejskiej, która zachowała się jeszcze po drugiej stronie ulicy, gdzie stoi obecnie zbór



Patrząc na małą ołowianą figurkę, trudno nie wzruszyć się, przypominając sobie baśń Hansa Christiana Andersena „Dzielnego ołowianego żołnierza” (w innym tłumaczeniu „Dzielnego cynowego żołnierza”), która zaczyna się od znanej wszystkim miłośnikom bajek frazy: „Było sobie pewnego razu dwudziestu pięciu ołowianych żołnierzy; wszyscy byli braćmi, bo wszyscy urodzili się z jednej starej tyżki”. Czy bawiący się nim maluch znał tę opowieść, napisaną przecież w XIX wieku?...

zielenoświątkowców. – Może znajdziemy jeszcze ślady fosy z czasów lokacyjnych miasta? – zastanawia się pan Piotr. Fosa była systematycznie zasypywana przez mieszkańców w XVII i XVIII wieku. Zresztą, budowniczym domu przy Rybackiej też zniwelowali jej fragment, aby uzyskać miejsce na budowę.

Dzielnego ołowianego żołnierza

Na terenie domostw znaleziono mnóstwo ciekawych przedmiotów, m.in. bardzo ładną ceramikę majolikową o tradycji włoskiej, malowane talerze, szkło, pięknie zdobione kafle piecowe. – Świadczy to o tym, że żyli tutaj dość zamożni ludzie i że kultura miejska sano-

Na Podkarpaciu „mówią wieki”

Wielki jubileusz małego Międzybrodzia

Najmniejsza miejscowość Ziemi Sanockiej – Międzybrodzie – obchodzi swój wielki jubileusz 500-lecia istnienia. Położony blisko niej trochę większy Mrzygłód szczyty się swym 600-leciem. Zglądnijmy do Międzybrodzia, gdzie 10 lipca br. świętowano uroczystość nazwaną „500 LAT DOBREJ NOWINY”.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Historia tej miejscowości sięga wcześniejszych wieków, o czym może świadczyć bliskość najstarszego grodziska Ziemi Sanockiej w Trepczy. Można przypuszczać, że już w średniowieczu było ono znaną osadą nad Sanem, przy uczęszczanym szlaku handlowym z Węgier na wschód w kierunku Kijowa i Bizancjum. – Badania wzgórze Horodyszczce pozwoliły odkryć tam cerkiew z 1150 roku. A więc „Dobrą Nowinę” głoszone tu nie 500, a 860 lat temu – mówi Jerzy Ginalski, archeolog, a zarazem dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Nawiązując do odległej historii Horodyszczca podkreśla, że gród ten, mający strategiczne znaczenie (tzw. Przełom Międzybrodzki) na przełomie 2 i 3 wieku p.n.e. rozbudowali Celtowie, na co wskazują liczne znaleziska, wśród nich ozdoby, takie jak kolczyki z brązu, srebra i ze złota, należące do osób bardzo wysoko postawionych. Odkryto tam bowiem cmentarzysko, na którym zidentyfikowano 105 grobów. Rozkwit grodu nastąpił w XII i XIII wieku i z tego to okresu przypada pierwsza wzmianka o Sanoku,

który prawdopodobnie miał swe początki właśnie tam. Dopiero w II połowie XIII wieku gród sanocki został przeniesiony na wzgórze zamkowe, na którym dziś stoi zamek. – Na Horodyszczcu gościły wielkie koronowane głowy, m. in. król węgierski Gejza I. W 1206 roku tu właśnie znalazła schronienie Anna Bizantyjka z dwoma synami: Danielem i Wasylem, żona księcia halickiego Romana, który zginął w potyczce z Leszkiem Białym. Tu spotkała się z królem węgierskim Andrzejem II – mówi Jerzy Ginalski, przybliżając wielką historię tej ziemi i tego miejsca.

Międzybrodzie niczym magnes

Dziś Międzybrodzie staje się dla wielu mieszkańców Sanoka celem spacerów i miejscem rekreacji. Znaną jest głównie z przepięknej cerkiewki nad skalistym brzegiem Sanu, ufundowanej ponad sto lat temu przez rodaka doktora medycyny Aleksandra Wajcovicza. Zainteresowanie wzbudza także stary cmentarz z grobowcem rodziny Kulczyckich w kształcie egipskiej piramidy. Jest to zrozumiałe, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż międzybrodzka piramida jest miniaturą



Tak rozpoczęła się procesja szlakiem międzybrodzkich kapliczek. Na jej czele gospodarz jubileuszowych uroczystości ks. Piotr Rymarowicz, proboszcz parafii w Trepczy, sprawujący także posługę kapłańską w świątyni – jubilatce w Międzybrodziu.

piramidy Cheopsa, zachowującą wszelkie proporcje wymiarów i kąt nachylenia równy 52 stopniom. Jak stwierdził znany egiptolog prof. Joachim Śliwa, jest to jedna z niewielu na świecie miniatur egipskiej piramidy. Czy to nie jest wspaniała osobliwość położonego daleko

od szosy Międzybrodzia? Na pewno jest!

Obecnie Międzybrodzie zamieszkuje na stałe 20 rodzin. Większość domów wybudowano nad Sanem przy drodze do Mrzygłodu. Po drugiej stronie rzeki, gdzie jeszcze przed II wojną światową było ponad 70 rodzin, dzisiaj jest ich 10-krotnie mniej. W 1939 roku Międzybrodzie zostało przedzielone granicą na Sanie utworzoną przez okupantów: hitlerowskie Niemcy i sowie-

W ekumenicznej wspólnej modlitwie

Jubileusz „500 LAT DOBREJ NOWINY” nawiązuje do najstarszej wzmianki dotyczącej parafii w Międzybrodziu, a pochodzącej z 1510 roku. Wtedy to cerkiew międzybrodzka była świątynią prawosławną. Nic też dziwnego, że do udziału w obchodach jubileuszu zaproszono przedstawicieli duchowieństwa Kościołów: prawosławnego i greckokatolickiego. Prawosławni pełnili tu służbę Bożą do czasów wejścia w życie postanowień Unii Brzeskiej (1596 r.), co na terenie diecezji przemyskiej nastąpiło w I połowie XVII wieku. Odtąd, jako grekokatolicy, prowadzili parafię aż do II wojny światowej. Po wojnie opustoszałą świątynię przejęli rzymokatolicy i służy im do dzisiaj.

W obchodach jubileuszu, którym nadano ekumeniczny charakter, uczestniczyli: dziekan i proboszcz sanockiej fary ks. dr Andrzej Skiba, kanclerz kurii prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej ks. proboszcz Jan Antonowicz oraz proboszcz parafii greckokatolickiej w Hłomczy ks. Roman Kilyk. Rolę gospodarza pełnił ks. Piotr Rymarowicz, proboszcz parafii w Trepczy.

Uroczystości rozpoczęły się od wspólnej modlitwy, której głównym motywem była Ewangelia mówiąca o miłości, najważniejszym przykazaniu Bożym. Wygłosili ją duchowni w trzech językach: polskim, ukraińskim i starocerkiewnym. Ze świątyni wszyscy w procesji udali się na sąsiadujący z nią cmentarz, gdzie modlili się za spoczywających na nim zmarłych. Następnie, przy śpiewie pieśni kościelnych, udali się szlakiem kapliczek międzybrodzkich. Najstarsza z nich pochodzi z początków XIX wieku, a jej patronem jest św. Jan Nepomucen, patron miejsc zaginionych powodzi. Na jubileusz została pięknie odrestaurowana. W związku z jubileuszem odnowić udało się także mocno zniszczony Krzyż staroru-



Była stara i zniszczona. Dzięki jubileuszowi jest piękna, wręcz wyjątkowa. Mowa o kapliczce św. Jana Nepomucena.

ski z I połowy XX wieku, upamiętniający księży straconych w obozie Talerhof. Trzecim obiektem, do którego udała się procesja, była kapliczka Jezusa Frasobliwego, skromna, ale wyjątkowo urokliwa. Wszystkie trzy zostały poświęcone przez duchownych.

Jubileuszowa biesiada

Uroczystości zakończyło zapalenie jubileuszowego ogniska na placu przy cerkiewce, chlubie i peretce Ziemi Sanockiej. I znów zapachniała historią tych terenów. O historycznych osobliwościach Międzybrodzia zajmująco opowiadali: Jerzy Ginalski i Iwona Hryszko.

O gości, którzy wyjątkowo licznie odwiedzili w tym dniu Międzybrodzie, troszczyła się wspaniała sołtyska, pani Anna Hryszko. Serwowała pyszny międzybrodzki żurek oraz kiełbaski z grilla, które przy dźwiękach kapeli ludowej „Kamraty” smakowały wybornie. Wszyscy byli radośni, szczęśliwi, połączeni ekumeniczną modlitwą i ciepłem bijącym nie tylko z ogniska, ale także z ich rozpalonych serc.

Kilka osób już pracuje

W Sanoku funkcjonuje już nowo otwarty Punkt Pośrednictwa Pracy. Punkt świadczy bezpłatne usługi z zakresu pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego, kieruje na kursy zawodowe organizowane przez Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży w Krośnie.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

PPP funkcjonuje w ramach Ochotniczych Hufców Pracy. Powstał dzięki wsparciu Unii Europejskiej, w ramach programu „OHP jako realizator usług rynku pracy”. Finansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Z pomocy punktu korzystać mogą ludzie młodzi w wieku 15-25 lat (wszyscy, nie tylko junacy OHP), bezrobotni, nieaktywni zawodowo, uczniowie, absolwenci przygotowujący się do wejścia na rynek pracy, zagrożeni wykluczeniem społecznym. Uczestnikami projektu może być także młodzież ze szkół specjalnych, niepełnosprawna, opuszczająca zakłady karne.

W Sanoku zatrudniona jest w punkcie jedna osoba, Piotr Kozłowski, pośrednik pracy. Jego zadaniem jest m.in. zbieranie informacji o wolnych miej-

skwalifikacji – kandydata z ofertą pracy. Na pytanie, czy punkt pośrednictwa pracy nie jest konkurencją dla Powiatowego Urzędu Pracy (zwłaszcza, że rynek

instytucje będą ze sobą współpracować.

Punkt ma już swoje pierwsze sukcesy: w ciągu miesiąca udało się znaleźć pracę dla kilku osób, a kilka następnych zostało skierowanych do pracodawców.

– Jako pośrednik pracy uważam, że powstanie Punktu jest ważnym wydarzeniem dla osób bezrobotnych i poszukujących pracy. Funkcjonujemy dzięki programowi europejskiemu, wdrażając tym samym metody działania stosowane w Unii Europejskiej, co daje szansę dla wielu osób, w szczególności młodych, którzy w dobie bezrobocia i kryzysu mają problemy z adaptacją do nowego rynku pracy lub ze znalezieniem pracy w ogóle. Dzięki wyspecjalizowa-



Punkt może kierować chętnych na różnego rodzaju kursy, płatne i bezpłatne. Podczas wakacji organizowany jest np. kurs obsługi kasy fiskalnej i dający uprawnienia opiekuna kolonii. Jest również (płatny) kurs na kierownika kolonii, kierownika wycieczek szkolnych, fakturzystę-magazyniera, komputerowca. Więcej informacji można uzyskać na stronie www.podkarpacka.ohp.pl, otwierając zakładki „kursy” oraz „szkolenia” – zachęca Piotr Kozłowski

scach pracy od pracodawców (np. w Internecie) oraz danych osób poszukujących pracy, a następnie kojarzenie – według

pracy jest obecnie wyjątkowo skromny), nasz rozmówca stwierdza, że Punkt zajmuje się młodymi ludźmi, a poza tym obie

nej kadry, profesjonalnemu programowi działania i współpracy z innymi instytucjami, jesteśmy w stanie pomóc wielu osobom – uważa Piotr Kozłowski.

Program będzie realizowany do końca 2013 roku. W jego ramach, oprócz Punktów Pośrednictwa Pracy, mają też powstać Młodzieżowe Centra Kariery (ta-

kie centrum ma powstać w Sanoku) i Ośrodki Szkolenia Zawodowego. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 13 46 310 60 lub bezpośrednio w PPP w Sanoku, ul. Kościuszki 15 (dobudowana kilka lat temu plomba z bramą prowadząca na podwórko; po tej samej stronie ulicy, gdzie znajduje się sąd).



o. ZBIGNIEW KUBIT, gwardian klasztoru franciszkanów:

– Całe wakacje spędzę w Sanoku, poza krótkimi jednodniowymi wyjazdami do mamy, do Krosna. We wrześniu lub październiku, kiedy wrócę współbracia, pojedą na dłuższy wypoczynek do domu. Tak zresztą spędza swoje wakacje większość współbraci. Mamy miesiąc urlopu, który zazwyczaj wykorzystujemy na pobyt w domu. W ciągu roku wyjazdy są raczej niemożliwe, zwłaszcza że bracia pochodzą z różnych, często odległych, stron Polski. Teraz, podczas wakacji, odpoczywają przede wszystkim katecheci, którzy pracują w szkołach. Parafia jednak przez cały czas funkcjonuje normalnie – odprowadzane są msze święte, pełniona jest posługa sakramentalna – dlatego też do końca wakacji skoncentruję się na obowiązkach duszpasterskich.



Z cyklu: „TAK BYŁO...”

Serce dla munduru, rodziny i ojczyzny

W kwietniu 1945 roku żołnierze I Armii Wojska Polskiego, gromiący Niemców na szlaku od Warszawy po wybrzeże Bałtyku, wyszli nad Odrę. Jednym z nich był pochodzący z Sanoka kpr. Marian Baszak.

Urodził się 21 czerwca 1923 r. w Sanoku w wielodzietnej rodzinie, której ojciec Michał był robotnikiem sanockiej „wagonówki”. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w Gimnazjum Kupieckim w Sanoku, które ukończył w 1940 roku, tuż przed jego likwidacją przez hitlerowców. W latach 1941-1942 wcielony został przez Niemców do „Baudinst-u” w Krakowie – Prokocimiu, jako robotnik przymusowy. Następnie pracował na kolei w tzw. „Ostbahn” w Sanoku.

10 października 1944 roku, po wyparciu z Sanoka Niemców przez Rosjan, Marian Baszak powołany został do Wojska Polskiego. Trafił do batalionu szkolnego 6 Dywizji Piechoty w Przemyślu. Jako elew szkolił się w plutonie moździerzy 82 mm. Wielką radość sprawiło mu spotkanie z ojcem, do którego doszło w połowie grudnia. Przyjechał on do Przemyśla, aby odwiedzić jego i brata Bolesława, służącego w 14 pułku piechoty. Nie przypuszczał wtedy, że wigilię i święta spędzi w wagonie kolejowym, w transporcie zdążającym na front.

Kierunek Warszawa, a potem Kołobrzeg

W rejonie Mińska Mazowieckiego został awansowany do stopnia kaprala, obejmując stanowisko dowódcy drużyny 1 plutonu kompanii moździerzy 3 batalionu 16 pułku piechoty. Dowódcą kompanii był por. Muzyczyszyn, a plutonu ppor. Kalandyk. – „Otrzymałem wtedy legitymację żołnierską nr 894, którą nierzadko przechowuję do dziś” – podkreśla pan Marian.

10 stycznia 1945 r. marszem pieszym ruszyli na Warszawę. Do wałów wiślanych dotarli w rejonie Saskiej Kępy, gdzie zluzowali jednostki 4 Dywizji Piechoty. W nocy z 16 na 17 stycznia przy silnej kaponadzie dział, sforsowali Wisłę. Był już dzień, kiedy zajmując ko-

2 lutego przekroczyli granicę polsko-niemiecką. – „Po drugiej stronie granicy leżały miasteczka i wsie, w których mieszkali też Polacy lub rodziny mieszane. Kiedy pod Jastrowiem pułk nasz przesunięto do II rzutu dywizji, rozlokowaliśmy się we wsi w jednym z gospodarstw. Zastaliśmy w nim kobietę z synem i córką (10 i 13 lat) mówiącą pięknie po polsku. Jej mąż – Niemiec – przebywał w obozie koncentracyjnym. Pokazywała nam ostatnią kartkę obozową, którą od niego otrzymała – wspomina pan Marian.

Po krótkim odpoczynku 16 pułk wszedł do walki o Jastrowie. Atakując wespół z 12 pp 4 DP, odpierając silne kontrataki Niemców, po kilkunastogodzinnych walkach opanowali miejscowość. Dalsze zacięte walki stoczyli o silnie ufortyfikowaną miejscowość Zdbice. Noc, teren lesisty, wąskie przesmyki pomiędzy jeziorami, utrudniały działania i przez jakiś czas pułk walczył w oderwaniu od sił głównych dywizji. Zdobyte Zdbice było okupione dużymi stratami, jednak pozwoliło pokonać główną pozycję Wału Pomorskiego i rozwinąć działania w kierunku Kołobrzegu.

– „Do Kołobrzegu dotarliśmy od strony Grzybowa. Nasz 16 pułk był lewoskrzydłowym pułkiem 6DP. Zajmowaliśmy pozycje od Bałtyku do torów kolejowych Kołobrzeg – Trzebiatów. Przed nami rozpościerała się duża łąka, a na niej sterty skrzyń. Jak później się okazało, był to skład amunicji, którego Niemcy specjalnie nie bronili. Nacierając wzdłuż morza dotarliśmy do strzelnicy wielowalowej, na której Niemcy zorganizowali silną obronę. Zdobyte strzelnice otwierały nam drogę do fortyfikacji niemieckich na przedpolu portu. Na moje stanowisko obserwacyjne przycołgał się dowódca kompanii por. Muzyczyszyn, chcąc osobiście zobaczyć te fortyfikacje. Gdy je opuszczał, kula niemieckiego snajpera raniła go w bok. Chroniąc się przed ogniem, odciągnęliśmy go za ukrycie, skąd trafił do szpitala. W chwilę po tym, gdy wychodziłem z okopu, kilka metrów ode mnie upadł pocisk z wielkokalibrowego działa okrętowego. Przeżyłem jego wybuch, ale huk wystrzału spowodował, że przez dwa tygodnie komple-



ppor. M. Baszak na poligonie w Drawsku Pomorskim w 1949 r.

jne kwatery zburzonych domów, doszli do skrzyżowania Al. Jerozolimskich i Nowego Świata.

W pościgu za wycofującymi się Niemcami, przeczesując teren w rejonie Palmir, drogami po lewej stronie Wisły, przez Włocławek, dotarli do Solca Kujawskiego. Stąd, kierując się na zachód,

pletnie nic nie słyszałem.

Aby zakończyć oblężenie miasta, dowódca I Armii WP wprowadził do walki ciężką artylerię i „katusze”. Ich wsparcie ogniowe spowodowało, że Kołobrzeg został zdobyty. Była wielka radość, ale był też i smutek. – Jeszcze tego samego dnia, na rozkaz dowódcy



Płk Marian Baszak

16 pp, przygotowaliśmy duży grób dla poległych żołnierzy. Ciało, owinięte w biały i czerwony materiał przyniesiony z magazynów portowych, ułożono we wspólnej mogile. Tak zegnaliśmy naszych współtowarzyszy broni – wspomina wruszony sanoczanin.

Już następnego dnia maszerowali wzdłuż morza w kierunku Świnoujścia. W Niechorzu świętowali rezurekcję i Wielkanoc. Po Wielkiej Nocy pułk skierowany został nad Odrę. Zbliżał się koniec wojny.

Polubił wojsko, a wojsko jego.

Nad Odrą kpr. Marian Baszak otrzymał rozkaz wyjazdu do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2 w Lublinie. Tam świętował zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Po dwóch miesiącach, gdy szkoła została rozformowana, skierowany został do Krakowa, do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1. Po jej ukończeniu w 1947 roku, jako żołnierz zawodowy, objął stanowisko dowódcy 2 kompanii piechoty w 45 pp 14 DP w Siedlcach. Po przeniesieniu pułku do Wałcza (1949 r.), skierowany został do Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie na kurs sztabowy szczebla pułkowego, który ukończył w stopniu porucznika. Do jednostki już nie wrócił, bo rozkazem Ministra Obrony Narodowej został mianowany wykładowcą w powyższej szkole. W 1952 roku w Warszawie zdał egzamin maturalny. W 1958 r. trafił do Głównego Inspektoratu Szkolenia Bojowego Wojska Polskiego, gdzie zajmował się głównie opracowywaniem metodyki szkolenia i wdrażania jej na nowym sprzęcie i uzbrojeniu. W 1963 r. przeniesiony został do nowo powstałego Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie. Służył tam do emerytury, na którą przeszedł w 1976 r. w stopniu pułkownika.

W międzyczasie, w 1949 roku, pan Marian zawarł związek małżeński. Jest ojcem dwojga dorosłych dzieci i dziadkiem jednego wnuka. Do dziś mieszka w Krakowie. Na emeryturze działał w różnych stowarzyszeniach m. in. w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Za udział w walkach, jak i za działalność społeczną, został wyróżniony: Krzyżem Walecznych, Medalem za Warszawę, Medalem za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldzką i wieloma innymi odznaczeniami. – „Teraz, kiedy zdrowie już nie takie, pozostały mi tylko wspomnienia, tęsknota za Sanokiem, braćmi i kolegami.” – kończy wruszony opowieść swego życia pan Marian.

Buran

Śladem naszych publikacji

Pijacy w szpitalu

W „Tygodniku Sanockim” z 2 lipca br. ukazał się artykuł pt: „Pijani w szpitalu” autorstwa red. M. Strusia. Autor opisał w nim bulwersującą, wręcz skandaliczną sytuację na oddziale ratunkowym sanockiego szpitala, wytworzoną za sprawą pijanych, porozbijanych i awanturujących się pseudo-pacjentów przywożonych na tenże oddział. Jak wiadomo, część z tych pacjentów to stali bywalcy znanych miejsc publicznych: skwerów, klatek schodowych, bram itp. Młodzieży nazywają ich żulami lub menelami.

Opisana rzeczywistość awanturujących się i śmierzących „nieszczęśników” nie jest czymś, co zaistniało w ostatnim czasie. Taka sytuacja trwa już od lat i to w wielu miastach naszego kraju. Bardzo słusznie stwierdził autor artykułu w jego zakończeniu, że ten może i wstydlivy problem, nie powinien tak dalej trwać. Jest on rzeczywistością bardzo poważną i czas najwyższy, żeby samorządy coś próbowały z nim zrobić.

Mówię to, będąc samorządowcem i osobą, która zna działania ruchów trzeźwościowych oraz mając jakąś tam wiedzę w temacie choroby alkoholowej. Wiedząc, jak specyficzna jest

to choroba, wiem, jak ogromnej potrzeba konsekwencji i determinacji, żeby osiągnąć pozytywne efekty w jej zaleczeniu. Ale zapewniam, że znam przykłady zatrzymania choroby alkoholowej i doprowadzenia tych ludzi do normalnego funkcjonowania oraz życia w społeczeństwie. Znam też wspaniałych ludzi, którzy kiedyś dotknął ten problem, a teraz bezinteresownie pomagają innym uzależnionym.

Wracając do problemu opisanego w artykule, zastanawiam się nad sugestią autora mówiącą o potrzebie utworzenia izby wytrzeźwień. Uważam, że pierwszym działaniem, jakie musi być

zrobione, jest odkłamanie społeczeństwa, że takowa izba jest czymś, co nie może istnieć w demokratycznym społeczeństwie, że jest wstydem i ujmą naszej cywilizacji. Zdaję sobie sprawę także z tego, że odezwą się głosy mówiące o tym, iż jest to następne wydawanie pieniędzy na nierobów i pijaczysków z naszych podatków. Lecz zastanówmy się, ile pieniędzy podatników pochłaniają skutki „leczenia” tych osobników w szpitalu i jakie szkody wyrządzają w pijanym zwiździe ci osobnicy. Na zakończenie mojego listu chcę zapewnić, że przyłączam się do apelu redaktora naczelnego „TS”. Także proszę samorządowców, z którymi przysłało mi współpracować w dobiegającej końca kadencji samorządu, aby spróbowali ten temat jeszcze teraz podjąć, wspólnie go przedyskutować i wypracować jakies sensowne rozwiązanie problemu.

Kazimierz Olender

Sokolnicy piszą

„Sokolnik” zarasta – to tytuł art. z „TS” z dnia 2 lipca 2010 r., w którym zadane jest pytanie – kto powinien dostrzec, że trawa pod „Sokolnikiem” rośnie?

Informuję uprzejmie, że nieruchomości z budynkiem „Sokoła” dzierżawi firma prowadząca Klub „Kino” na podstawie umowy z Miastem od 3.04.2002 r. do 2.04.2017 r., w której Dzierżawca zobowiązany jest do utrzymania należącego porządku.

Przy okazji sprawy wysokiej trawy przekażę aktualną sytuację dotyczącą nieruchomości „Sokoła”.

Po korzystnym dla nas wyroku Sądu Rejonowego w Sanoku z dnia 15 lutego 2010 r., wpisaniu do księgi wieczystej w dniu 18 maja 2010 r., działkę z budynkiem przejęliśmy od Miasta protokolarnie z datą 1 maja 2010 r. ale wraz z Dzierżawcą, ponieważ Burmistrz nie skorzystał z możliwości rozwiązania umowy z powodu ważnej przyczyny jaką była zmiana właściciela i nie przekazał nam nieruchomości „wolnej”. Mamy więc trudności z przejęciem pomieszczenia na I piętrze budynku, które jest nam niezbędne na biuro.

Abyśmy mogli dysponować budynkiem, musimy przygotować pozew do sądu o stwierdzenie nieistnienia stosunku prawnego Dzierżawcy w stosunku do Towarzystwa. Po uzyskaniu korzystnego wyroku dla „Sokoła” będziemy mogli zawrzeć umowę dzierżawy z wyłączeniem pomieszczenia biurowego na I piętrze budynku, które posiada oddzielne wejście.

Parking za kwaciarnią przejęliśmy i oddaliśmy w dzierżawę. Kwaciarnia tak dobrze kiedyś funkcjonująca, obecnie bardzo zaniedbana, będzie oczekiwać na kolejną szansę.

Miasto na b. lodowisku ustanowiło MOSiR zarządcą, który od początku prowadzi parking.

Po wpisaniu „Sokoła” do księgi wieczystej, właścicielem działki pod dachem jest „Sokół” i to już nie podlega dyskusji. Płacimy podatki od nieruchomości już od 1 kwietnia 2010 r. W tej sytuacji Burmistrz powinien opuścić działkę, a temat dotyczący konstrukcji powinien zostać załatwiony w oddzielnym trybie, polubownie, o co prosiliśmy. Otrzymałoby pismo, że działka nie zostanie nam wydana do czasu rozliczenia się „Sokoła” z Miastem z nakładów poniesionych na zabudowę nieruchomości metalową konstrukcją



Nie wiemy, kto poczuł się do odpowiedzialności, faktem jest jednak, że trawa pod sokolnikiem została skoszona.

zadaszenia i innymi urządzeniami znajdującymi się na działce.

Zmuszeni zostaliśmy więc do złożenia pozwu do sądu o wydanie nieruchomości właścicielowi. Trudno bowiem wyobrazić sobie, że „Sokół” jest właścicielem, płaci podatek, a Miasto czerpie korzyści. Miasto naliczyło nam podatek i to z odsetkami, bo działka została wpisana do księgi wieczystej w dniu 18 maja, a podatek naliczono od 1 kwietnia. Stanowisko Urzędu Miasta jest bardzo oryginalne i chyba tylko w Sanoku możliwe do zastosowania. Prawdopodobnie chodzi o pokazanie, kto tu rządzi i upokorzenie nas. Czujemy się upokorzeni ale działkę trzeba nam oddać. To co jest robione w tej sprawie nie ma nic wspólnego ani z gospodarnością władzy, ani ze zdrowym rozsądkiem, ani z prawem.

Z sokolim pozdrowieniem – czołem!
Bronisław Kiejar

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkanie 50,7 m², (IV piętro) 2-pokojowe, loggia, Posada, cena 3.000 zł/m², tel. 509-97-32-83.
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku, Wójtowstwo, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 52 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 3, tel. 601-98-22-46.
- ★ Mieszkanie 38 m² (II piętro), przy ul. Lwowskiej 16, tel. 501-47-17-83.
- ★ Lub wynajmę mieszkanie 74 m² (I piętro), w Sanoku, tel. 509-35-16-78.
- ★ 3 mieszkania bezczynszowe, po kapitalnym remoncie, przy ul. Błonie, tel. 604-52-23-35.
- ★ Mieszkanie 49 m² (II piętro) w Sanoku na osiedlu Błonie, tel. 609-69-57-91.
- ★ Mieszkanie 35 m² w Sanoku, cena 2.850 zł/m² do negocjacji, tel. 694-47-16-48.
- ★ Mieszkanie bezczynszowe 58,90 m², do remontu, cena 2.500 zł/m², tel. 608-29 56-15.
- ★ Pilnie mieszkanie 22 m² (I piętro), w centrum Sanoka (po remoncie), tel. 695-42-32-28, 607-43-51-66.
- ★ Mieszkanie 76 m² (II piętro) w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 609-18-05-84.
- ★ Mieszkanie 54 m² (II piętro) 2-pokojowe, przy ul. Jagiellońskiej, cena do negocjacji, tel. 665-18-51-25.
- ★ Mieszkanie ok. 60 m² lub zamienię na mniejsze, tel. 694-51-72-09.

- ★ Mieszkanie 46 m² (II piętro) przy ul. Mickiewicza, tel. 511-76-70-43.
- ★ Mieszkanie własnościowe 53,4 m² (2 piętro, 3 pokoje, kuchnia, loggia), w Sanoku na osiedlu Wójtowstwo, tel. 515-27-16-87.
- ★ Dom w Sanoku, tel. 13-463-86-15.
- ★ Dom murowany na działce 6,5 a, w Sanoku przy ul. Konarskiego, tel. 13-463-18-93 lub 512-25-39-95.
- ★ Dom murowany i budynek gospodarczy na działce 11 a, w Sanoku, tel. 697-94-21-34.
- ★ Dom w Zahutyńiu przy granicy Sanoka, tel. 662-60-57-40, 13-463-84-81.
- ★ Dom 150 m², stan surowy-zamknięty, działka 506 m², ODJ Nowy Zagórz, tel. 13-462-32-34, 607-37-26-09.
- ★ Dom parterowy o powierzchni użytkowej 140,25 m² na działce 8,5 a, w stanie surowym zamkniętym, wszystkie media i instalacje, położony przy ul. Łany, tel. 601-82-08-51, 13-464-20-72.
- ★ Dom drewniany i 3 ha pola (1 ha lasu, 20 a działki nad Sanem), tel. 13-463-61-79.
- ★ Dom w Sanoku, wyremontowany, do zamieszkania bez wkładu własnego, cena 430.000 zł do negocjacji, tel. 13-463-47-48.
- ★ Lokal na działalność handlową, gastronomiczną lub inną, dobra lokalizacja, tel. 601-98-22-46.
- ★ Garaż przy ul. Lenartowicza, tel. 606-96-45-77.
- ★ Pole 0,92 ha w Pisarowcach, tel. 13-467-21-85.
- ★ 32 a budowlanej + 42 a rolnej, w Pakoszówce, tel. 609-88-16-64.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
- ★ Działkę budowlaną 15, 46 a, w Sanoku przy ul. Konopnickiej, tel. 13-463-43-06 (19-21).
- ★ Działkę 9 ha, w Cisowcu, gm. Baligród, tel. 788-27-59-35.

- ★ Działkę budowlaną 25 a, Wujskie, cena 2.400 zł/a, tel. 507-60-42-67 lub 665-87-75-74.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 30 a, w Tyrawie Solnej, tel. 508-09-09-91.
- ★ **Pilnie działkę budowlaną 1236 m² w Płowcach, cena 45.000 zł do negocjacji, ReBORN, tel. 692-26-93-43.**
- ★ Działki budowlane w Czerzezu, tel. 609-28-74-89.
- ★ 3 działki 20 a, 9 a, 6 a, w Sanoku, obręb Dąbrówka, tel. 13-463-42-99.
- ★ Działkę 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09, 13-462-32-34.
- ★ Działki z możliwością zabudowy kubaturowej, powierzchnia do uzgodnienia, atrakcyjne położenia w Sanoku nad Sanem za „Sosenkami” tel. 606-88-21-58, 606-40-95-65.

Kupię

- ★ Zdecydowanie kupię lub wynajmę garaż, w Sanoku przy ul. Sadowej lub najbliższej okolicy, tel. 502-71-37-68.
- ★ Działkę budowlaną w Tarnawie Dolnej, Górnej lub Czażynie, tel. 721-73-38-97.

Posiadam

do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 57 m², dla studentów, przy ul. Jagiellońskiej, tel. 668-03-41-89.
- ★ Pięciosobowe, samodzielne, w pełni wyposażone mieszkanie (70 m² – 2 pokoje, kuchnia, łazienka), w centrum miasta, dla studentów, doskonałe warunki, konkurencyjna cena, tel. 606-97-41-16 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie, tel. 503-80-29-90.
- ★ Mieszkanie 70 m², 3-pokoje, łazienka, kuchnia, w Sanoku, tel. 605-43-95-82.

- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Pokoje dla dziewczyn, tel. 13-463-36-96, 608-61-01-35.
- ★ Pokoje z kuchnią, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój dla osoby uczącej się, tel. 13-463-49-97, 660-85-50-95.
- ★ Pokój dla osoby pracującej, bez nałogów, tel. 691-44-73-82.
- ★ Sutereny dla uczniów lub studentów, tel. 13-463-33-92.
- ★ Dom w centrum miasta, może być na działalność handlową itp., tel. 606-83-56-96.
- ★ Dom 90 m², 3 pokoje w centrum Sanoka, przy ul. Słowackiego, dla uczniów lub studentów, tel. 602-79-21-96.
- ★ Lokal 40 m², 2 pomieszczenia + łazienka, (parter), stan bdb., na działalność handlowo-usługową, przy ul. Jagiellońskiej 57, wejście od ulicy, tel. 509-35-16-36.
- ★ Dwa lokale 30 m² i 60 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 17 (deptak, nad apteką), na cele usługowe lub biurowe, tel. 13-464-04-39.
- ★ Lokal 156 m² (I piętro), Centrum Sanoka, tel. 13-463-00-44 (po 16).
- ★ Lokal handlowy 71 m² przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. 668-03-41-89.
- ★ Lokal 12 m² – deptak, na biuro lub sklep, tel. 502-92-44-69.
- ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Działkę 19 a, na działalność gospodarczą, Sanok, ul. Okulickiego, tel. 602-65-87-97.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata seicento van 1100 (2003 r.), tel. 602-75-15-64.
- ★ BMW E-36, 1.6 benzyna (1991 r.), przebieg 235.000 km, alufelgi, centralny zamek, hak, cena 2.500 zł, tel. 667-46-06-56.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

- ★ Pustak porotherm 24 x 24 x 44, 500 szt. Cena 4 zł/szt., tel. 500-05-02-50.
- ★ Trak tarczowy poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
- ★ Jesion 6 szt. w kłocach, cena do uzgodnienia, tel. 513-12-55-57.
- ★ Wełnę mineralną knauf 17 cm, rolka 8 m², 76 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Wyposażenie sklepu z taną odzieżą: 3 stojaki na ubrania, wieszaki, biurko i 2 krzesła, tel. 667-29-35-79 lub 13-464-39-21.
- ★ Mozaikę bukową 70 m², tanio, tel. 691-09-56-03.
- ★ Tanio zamrażarkę, tel. 13-464-44-88.
- ★ **Odstąpię grobowiec 2-osobowy, na cmentarzu przy ul. Matejki, tel. 603-27-06-83.**
- ★ Szczęnięta jamnika, szorstkowłosego, tel. 667-51-98-63.
- ★ Używane: ladę chłodniczą, szafę chłodniczą, krajalnicę dużą – 2 szt., wilka do mięsa, wagę przykaszową, wagę magazynową, ladę sklepową, oraz regał na owoce, cena do uzgodnienia, tel. 667-43-36-67 lub 13-464-55-10.
- ★ Stemple budowlane dł. 2,50 – 2,80, 170 szt., cena 3 zł/szt., tel. 600-85-46-19.
- ★ Kompresor duży z butlą, używany, tel. 664-45-94-36.
- ★ Garaż blaszak, używany, cena 500 zł, tel. 664-45-94-36.

★★★★★

- ★ Wynajmę stemple budowlane, metalowe, regulowane oraz rusztowanie 100 m², tel. 13-464-35-02.

Kupię

- ★ Silnik s 7, tel. 13-462-63-76.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki, „Regis”, ul. Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08.

AKCESORIA SKLEP
Sanok, ul. Lipińskiego 109
tel. 781 600 611
WYPRZEDAŻ – likwidacja sklepu

- ★ Pracownika do pracy w krojowni tkanin „Regis”, Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08.
 - ★ Przyjmę uczniów I klasy w zawodzie fryzjer, tel. 697-58-75-05.
 - ★ Pracownika do nadzoru nad ekipą budowlaną (majstra budowy), wymagane doświadczenie, tel. 606-29-43-79.
 - ★ Przyjmę uczennice I klasy w zawodzie fryzjer, nauka od września, tel. 697-58-75-05.
- Poszukuję pracy**
- ★ Podejmę się koszenia ogrodów, działek, tel. 603-99-08-73.
 - ★ Nauczyciel (24 lata) zostanie opiekunem podczas kolonii, wycieczek lub opiekuje się dziećmi podczas wakacji, tel. 506-12-63-94.
- Korepetycje**
- ★ Hiszpański, francuski, tel. 601-25-75-42.
 - ★ Angielski, włoski, tel. 601-25-75-42.
 - ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
 - ★ Matematyka, wszystkie poziomy, tel. 600-04-51-29
 - ★ Nauczanie początkowe (0-III kl.) w okresie wakacji, tel. 13-463-61-79.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką, nr 3253.

MATRYMONIALNE

- ★ Wdowiec lat 51 pozna uczciwą panią w wieku 40-50 lat, tel. 665-80-82-80.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

NIEPUBLICZNA SZKOŁA POLICEALNA W SANOKU

(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:
• **TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH**
• **TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH**
• **TECHNIK BHP**
tel. 013-465-39-30, 0503-46-35-43
www.nsp.sanok.pl

LOKAL DO WYNAJĘCIA
o pow. 156,66 m²
w Sanoku przy ul. Orzeszkowej 3
na działalność handlową, usługową, biurową.
Kontakt: JELMET-RZESZÓW S.A.
35-021 Rzeszów, ul. Chmaja 4
TEL. 781 013 379

KURIER
NAJLEPSZE WYCIECZKI DLA RODZINY!
Turcja, Majorka, Egipt, Grecja
Pakiet Ultra all inclusive
Biuro Podróży KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugotta 9 (Budynek Ally), 38-500 Sanok

Wayne Dalton
Central Europe
SPRZEDAŻ MONTAŻ UL. KRAKOWSKA 76 TEL.(13) 49 27 761
Teraz bramy garażowe mają swoją nazwę

Biuro Tłumaczeń PAROLA
40 języków. Możliwość wykonania tłumaczenia bez wizyty klienta w biurze.
www.parola.com.pl
tel. 607 24 20 06, tel./faks 12-429-49-11

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
512-245-075, 509-038-426
www.robstal.pl

Usługi remontowo-budowlane od A do Z – Zagórz
tel. 665 913 551

BRAMY GARAŻOWE - NAPĘDY
www.waynedalton.pl

SPRZĄTANIE MIESZKAŃ, BIUR, DROBNE NAPRAWY
TEL. 726 512 332

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

DRENAŻE, ODWODNIENIA, USŁUGI MINIKOPARKA
TEL. 607 605 919, 667 437 121

DACHY konstrukcje, krycie 28 zł/m²
tel. 693 639 070

INTERIOR
kompleksowe wykańczanie wnętrz
tel. 695 562 374

REMONTY ŁAZIENEK
układanie płytek, malowanie, szpachlowanie.
tel. 694 782 527

Malowanie, szpachlowanie mieszkań
tel. 783 260 583

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

AUTOSAN „Bezpieczny wyjazd na wakacje”
Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów AUTOSAN S.A. w ramach promocji „Bezpieczny wyjazd na wakacje” w dniach 01-31.07.2010 oferować będzie dla prywatnych posiadaczy samochodów osobowych:
• Wykonanie badań okresowych pojazdu, w cenie badań dodatkowo odgrzybianie układu klimatyzacji.
• Dla stałych Klientów wykonujących u nas badania okresowe, oferujemy kontrolę: amortyzatorów, układu hamulcowego, luzów w układzie zawieszenia i układzie kierowniczym, ustawienie świateł.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY
Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów AUTOSAN S.A.
38-500 Sanok, ul. Kluski 3 (dawna Okrzei – Serwis AUTOSAN)
tel. 13 46 50 700

ŻALUZJE karo
poziome, pionowe, moskitiery,
rolety, akcesoria
Jagiellońska 48, tel. 13-464-19-12
Koiszowski 37, tel. 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

OKNA I DRZWI Z PCV I AL

Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 13-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 13-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 13-469-80-58

KOLEKTORY SŁONECZNE
sprzedaż
montaż
serwis
TASOL
TAGEX, Sanok
ul. Naftowa 2
tel. 605 243 660
www.tasol.pl

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI z PVC i ALU
PARAPETY
odbiór natychmiastowy
ul. III Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

DRZWI Z DREWNA
zewnątrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiar-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL
tel. 0601 162 756
Promocja wiosenna
meble pokojowe
„Rumba” - 650 zł
DOWÓZ GRATIS!

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

reklama wizualna
promocyjny druk
banerów od **35 zł** m² netto
www.lintech.biz
www.solus.com.pl
Sanok, Lipińskiego 113 tel. 13 464 20 20

SAN TRAVEL
OFERTY LAST MINUTE!!!
• TURCJA • TUNEZJA •
• EGIPT • KRETA •
wyloty z Rzeszowa
www.santravel.pl

PAWILON MEBLOWY
38-500 Sanok, ul. Staroborzowa 1
tel. 13-463-04-53
Meble kuchenne 2,60 m - 710 zł
Szafy z drzwiami przesuwymi od 450 zł
Meble pokojowe 3,70 - 1199 zł
Rabaty od 3% do 20%
Od poniedziałku do piątku: 9-17, sobota: 9-13.

ODNAWIANIE-MALOWANIE,CZYSZCZENIE, ZABEZPIECZANIE:
ELEWACJI,DACHÓW,KOSTKI,KAMIENIA
USUWANIE GLONÓW,GRZYBÓW,POROSTÓW
ZABEZPIECZANIE PRZED WPLYWEM WARUNKÓW
ATMOSFERYCZNYCH.
Pełna oferta na stronie:www.cleansan.pl
tel (13) 49 27 761, kom 607 674 612

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

Europejski Fundusz Leasingowy
Nie kupuj samochodu. Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFY STUDIO
SANOK, JEBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFY.SANOK.PL WWW.GFY.SANOK.PL

UWAGA!!!
PROMOCJA!
JEZERSKI
MARKOWE OKNA
ENERGOOSZCZĘDNE
REFLEKTA SĘBIA
- DOPLATA 20 zł/m²
TYLKO 20 zł/m²
SALON FIRMOWY W SANOKU
UL.KRAKOWSKA 76
TEL (13)49 27 761

HURTOWNIA MATERIAŁÓW SYNYCH
TRANSPRZET
WWW.TET.SANOK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• TŁUCZNIKI
• KUNCE
NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE
TRANSPORT NA TERENIE SANOKA GRATIS!!!
Sanok, Zabłotce 51
609 618 859

ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE tel. 0691 489 259
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
(Pawilon „Ulu” - budynek „Jasio”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

KLIMATYZATORY SINCLAIR
• DYSTRYBUCJA
• SERWIS
• MONTAŻ
MIMAR
38-500 Sanok, ul. Traugutta 6
tel. 13-463-58-56, 605-588-520

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym. Wykaz obejmuje część działki o pow. 0,0020 ha położonej w Zagórz, obręb Zasław oznaczonej nr. ewid. 368/10 i część działki o pow. 0,0015 ha położonej w Porażu oznaczonej nr. ewid. 985. Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr 36, tel. 13-462-20-62, wew. 67.

Starosta Sanocki
informuje mieszkańców Powiatu Sanockiego o:
1. Potrzebie sprawdzenia zgodności Ksiąg Wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym.
2. Utworzeniu punktu informacyjno-konsultacyjnego, udzielającego mieszkańcom powiatu informacji i wyjaśnień dot. doprowadzenia do zgodności stanu ewidencyjnego z wpisami uwidocznionymi w Księgach Wieczystych.
Dodatkowe informacje:
- tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego,
- strona internetowa www.bip.powiat-sanok.pl
- Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami ul. Kościuszki 36, pokój Nr 23, 24, tel. 13-465-76-19, 13-465-76-11, 13-465-76-12.

DYŻURY RADY MIASTA SANOKA
19 lipca (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17
22 lipca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Roman Babiak
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
16 lipca (piątek) pokój nr 33
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Robert Pieszczoł
w godz. 12-14
19 lipca (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny
Tadeusz Nabywaniec
w godz. 15.30-16.30

Drużyna PiS znokautowana

„Wybory prezydenckie – dogrywka” – tak nazwali organizatorzy piłkarski spektakl, w którym w Rzeszowie zmierzyły się ze sobą zespoły Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. W meczu tym było tak jak i w wyborach, pewnie zwyciężyła ekipa Platformy.

Tylko do przerwy piłkarze PiS starali się dotrzymać kroku rywalom. Przegrywali zaledwie 3-4 i wydawało się, że wszystko jest jeszcze możliwe. Tymczasem szybko okazało się, że piłkarze PiS mieli siły tylko na pół meczu. W drugiej odsłonie doszło bowiem do „rzezi niewiniątek”, bo trudno inaczej nazwać połowę spotkania piłkarskiego, w której jedna z drużyn pokonuje rywala 9-1. A to właśnie uczyniła ekipa PO. Końcowy wynik meczu 13-4 (4-3) dla PO. Najskuteczniejszym zawodnikiem meczu był Rafał Gałuszka, zdobywca 5 goli. Godzi się podkreślić postawę fair-play obydwu drużyn. Mimo iż grali bez sędziego, między piłkarzami nie dochodziło do żadnych zgrzytów.

Z wygranej najbardziej cieszyli się: Marek Poręba – szef rzeszowskiej struktury PO i Bartosz Szczepański – dyrektor rzeszowskiego Biura PO. Obydwaj wystąpili w tym spotkaniu. Cieszył się także Sławomir Miklicz, który był jedynym piłkarzem na boisku pochodzącym z Sanoka.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku piłkarze PO z Podkarpacia także pokonali PiS w turnieju „Euro-wybory – dogrywka”.



Uśmiechnięty Sławomir Miklicz, szef struktur PO powiatu sanockiego, z pucharem w rękach. Był mocnym punktem Platformy w zwycięskim meczu z PiS. Koledzy żartowali, że za wygraną Bronisława Komorowskiego w Sanoku może długo cieszyć się pucharem.

Wakacyjne bieganie

Mieszkający w Berlinie Agata i Edmund Kramarzowie wakacje spędzają w rodzinnym Sanoku. A co robią podczas wakacyjnego wypoczynku? Oczywiście, biegają. W miniony weekend p. Edmund wziął udział w Małym Górskim Maratonie w Szytynie k. Popradu, natomiast p. Agata biegła szlakiem Marii Konopnickiej z Żarnowca do Dobieszyna.



Sportowe małżeństwo Kramarzew. Chociaż w ostatni weekend Edmund startował na Słowacji, a jego małżonka w Polsce, znowu są razem. W najbliższą sobotę, tym razem w parze, wybierają się na Słowację. Z mocnym postanowieniem zgarnięcia głównych nagród.

Szlakiem Marii Konopnickiej

W tym samym czasie grupa spora sanockich biegaczy walczyła na 11-kilometrowej trasie XVIII Biegu „Szlakiem Marii Konopnickiej z Żarnowca do Dobieszyna. Byli w nim bardzo widoczni. Startowało 110 zawodników, wśród nich 15 kobiet.

Bieg odbywał się w potwornym upale i był bardzo mocno obsadzony. Najlepiej trudne warunki znieśli biegacze z Ukrainy, wygrywając większość kategorii. Z sanoczan dobrze spisał się Damian Dziewiński (ZS nr 3), który z czasem 38,24 uplasował się na 6 m. w generalce. Na 13. pozycji przybiegł do mety Grzegorz Fedak (Sanok), uzyskując w swojej kategorii (30-39 lat) świetne 3. miejsce. Jego czas 41,32. W innej kategorii 60-69 lat z czasem 49,24 zwyciężył Jerzy Nalepka

(SGMM), który w generalce był 45. Na 67 m. przybiegł do mety Andrzej Wilk (SGMM), zajmując 7. m. w ktg. 50-59 lat.

A teraz panie. Najwyżej uplasowała się Agata Kramarz (Sanok), która w klasyfikacji generalnej (z mężczyznami) zajęła 65 m. z czasem 53,08. Wśród kobiet była piąta. Na 71 m. z czasem 55,20 uplasowała się Kinga Zoszak (Sanok), wygrywając kategorię pow. 40 lat. Wśród kobiet była 6. Na 82 m.

Blisko dwustu biegaczy wystartowało w Małym Maratonie Górskim (31,7 km) w słowackiej Szytynie. Edmund Kramarz po raz szósty przemierzał tę trudną trasę z nadzieją, że może tym razem uda mu się zwyciężyć. Wcześniej kończył ją na drugim, trzecim i czwartym miejscu. – Początek na to nie wskazywał, gdyż biegi mi się ciężko, na 6.-7. pozycji. Zmieniło się na 5-kilometrowym podbiegu na 4-5 kilometrów przed metą. Włączyłem najwyższy bieg i szybko wyprzedziłem 4-5 biegaczy. Sztuka ta nie udała mi się tylko z młodym Etiopczykiem, który był poza wszelką konkurencją – relacjonuje swój start w tym biegu Edmund Kramarz. W klasyfikacji generalnej był 2., z przewagą ponad 1 minutę nad trzecim zawodnikiem. Oczywiście występ sanoczanina dał mu zdecydowane 1 miejsce w swojej kategorii (40-49 lat). Bieg był świetnie zorganizowany, trasa trudna, a konkurencja bardzo silna.

emes

(SGMM), zajmując 2 m. w ktg. 16-19 lat i 7 m. wśród pań. Joanna Szpakiewicz (SGMM) była 3. w ktg. 20-29 lat.

W najbliższy weekend mocna 5-osobowa ekipa sanockich biegaczy wybiera się na Słowację, aby walczyć na 10-kilometrowej trasie w Bańskich k. Vranova. Wśród nich na pewno znajdują się państwo Kramarzewie, Damian Dziewiński i Grzegorz Fedak. – Trzy razy wygrywałem już ten bieg, więc będę chciał i tym razem nie zawieść. Zwłaszcza, że wystąpię w roli faworyta – powiedział przed wyjazdem na Słowację Edmund Kramarz. Powodzenia!

emes

***Żegnasz Sanok. Nie żal ci go opuszczać?**

– Życie przynosi różne scenariusze. Mój prowadzi mnie na Śląsk, do Szkoły Mistrzostwa Sportowego, w której będę pracował z młodzieżą. Mam nadzieję, że będzie to dobra decyzja z punktu widzenia mego rozwoju zawodowego, że zdobędę duży bagaż doświadczeń, które w przyszłości będą owocować...

walczyć o coś więcej niż utrzymanie się w ekstraklasie. Myślę, że oczekiwania na postęp są zasadne.

*** Kto – według ciebie – będzie grał „pierwsze skrzypce” w sanockiej drużynie?**

– Myślę, że będą to: Vozdecky i Ivicic.

*** Czy jest coś, na co chciałbyś zwrócić uwagę obecnym sterownikom CIARKO KH?**

przytyły młodych, zdolnych hokeistów długo trzeba będzie czekać. To nie stawia nas w dobrej sytuacji...

– To, że nie ma drużyny juniorów i juniorów młodszych, na pewno nie jest rzeczą dobrą i trzeba zrobić wszystko, aby jak najszybciej zacząć wypełniać te braki.

*** Z kolei młodsze grupy szkoleniowe nie osiągnęły zadawalających wyników w krajowej konkurencji...**

Jadę po doświadczenia...

Rozmowa z TOMASZEM DEMKOWICZEM, najlepszym zawodnikiem w historii sanockiego hokeja na lodzie, w związku z jego wyjazdem na Śląsk. Wydział Szkolenia PZHL podjął decyzję, że będzie on nowym trenerem w Szkole Mistrzostwa Sportowego PZHL w Sosnowcu, zastępując na stanowisku szkoleniowca Mieczysława Nahunkę.

***... w pracy w Sanoku...**

– Nie ukrywam, że właśnie tu, bo jest to moje rodzinne miasto, z którym bardzo jestem związany. Rodzinnie, uczuciowo, a w przyszłości chyba także zawodowo.

*** Rozegrałeś 47 spotkań w koszulce z orłem na piersi. Które z nich utkwiły Ci najbardziej w pamięci?**

– Jest ich wiele, choć skłaniałbym się do wybrania meczów rozegranych w Mistrzostwach Świata grupy A w Szwecji. Historia polskiego hokeja na lodzie odnotowała, że w meczu Polska – Włochy, wygranym wtedy przez nas 5-1, zdobyłem jedną z bramek.

*** W swojej karierze miałeś dwa epizody związane z innymi klubami niż sanocki...**

– Owszem, grałem chwilę w GKS Katowice oraz w GKS Tychy, ale szybko powróciłem ze Śląska do Sanoka. W 2002 roku z GKS Tychy zdobyłem brązowy medal Mistrzostw Polski.

*** Ze sportem związałeś się nie tylko 30-letnimi występami w drużynie, ale także studiami...**

– Owszem, skończyłem studia w Akademii Wychowania Fizycznego, zdobyłem też uprawnienia trenerskie II klasy.

*** Z tego co widać, hokej to całe twoje życie. Czy Polskę stać na to, aby powrócić do elitarnego towarzystwa najlepszych drużyn świata?**

– Owszem, ale zmienić się musi szkolenie. Bo co z tego, że nasi reprezentanci pod względem motorycznym są na równi z innymi, kiedy pod względem techniki jazdy i techniki kija odbiegają od nich daleko. Nie potrafimy też grać ciałem, czego przykładem był chociażby ostatni mecz z Węgrami na Mistrzostwach Świata.

*** Wielkie zmiany zachodzą w sanockim hokeju. Czy można mieć oczekiwania na znaczący postęp w wynikach CIARKO KH?**

– Znacznie zmienił się skład, drużyna została poważnie wzmocniona. Właśnie po to, aby zacząć



TOMASZ DEMKOWICZ

– Nie lubię się wymądrzać czy podpowiadać. Uważam jednak, że mocną, stabilną drużynę trzeba budować na własnych wychowankach, gdyż tylko to daje gwarancję na kontynuowanie rozwoju dyscypliny.

*** Domyślam się, że mówiąc to, nie popierasz wszystkich przeprowadzonych zmian w zespole. Czy tak?**

– Owszem. Żal mi jest Marcina Ćwikły i wcale nie dlatego, że jest moim przyjacielem, ale dlatego, że wiele w tej drużynie znaczył. Żal mi Łukasza Jańca, gdyż uważam, że należało mu się miejsce trzeciego bramkarza. Przy Rączce i Plaskiewiczem mógłby się sporo nauczyć, miałby też czas, by wzmocnić się psychicznie. Chyba zbyt pochopnie zrezygnowano z jego usług, sprowadzając z zewnątrz aż trzech bramkarzy.

Myślę też, że Robert Kosteci ma na tyle dobre i szybkie ręce, iż powinien znaleźć miejsce w drużynie. *** Sanok pogubił niektóre młodziężowe roczniki, więc na**

– Jeśli chodzi o wynik, to nie jest on najważniejszy na tym szczeblu szkolenia. Presja wyniku często sprawia, że na plan dalszy schodzi praca nad techniką jazdy i kija, co potem bardzo się mści. Moim zdaniem, większą uwagę należy zwrócić na selekcję. Tu muszą trafiać dzieci uzdolnione sportowo, a nie tylko te, które chcą grać w hokej.

*** W swojej bogatej karierze pracowałeś z wieloma trenerami. Czy spotkałeś się ze zjawiskiem przetrenowania, nazywanego przez zawodników „zarżnięciem” drużyny?**

– Owszem, to były dni, kiedy nogi stały w miejscu i zupełnie nie chciały jechać do przodu. Dzieje się tak, gdyż niektórzy trenerzy uważają, że im mocniej się trenuje, tym lepiej. To nieprawda. Dziś trening ma być krótki i dynamiczny, gdyż taki ma być współczesny hokej. Katorżniczy trening, preferowany jeszcze nie tak dawno szczególnie przez szkoleniowców rosyjskich, to już przeszłość.

*** Jako pierwszy i jedyny sanoczanin masz papiery trenera hokejowego. Jest to tak zwana „dwójka”. Czy na tym zamierzasz poprzestać?**

– Nie. Przez najbliższe dwa lata będę zbierał doświadczenia w pracy szkoleniowej, po czym postaram się zrobić „jedynekę”. Takie są moje ambicje na dziś.

*** W imieniu czytelników „TS” dziękujemy ci za wspólnie doznania, za wszystkie mecze i bramki, za postawę i przywiązanie do barw sanockich. Równocześnie życzymy ci powodzenia w pracy szkoleniowej, nie kryjąc, że chcielibyśmy, abyś prowadził ją w naszym, sanockim klubie...**

– Dziękuję bardzo. Ja też wierzę, że kiedyś tu powrócę. I zapewniam, że zawsze będę kibicował naszej drużynie.

Rozm. Marian Struś

W słońcu i upale ryba nie bierze

Jedynym reprezentantem Sanoka w „Pucharze Rady Porozumienia” rozegranym w Siepietnicy był Janusz Rączka. Zajął bardzo dobre 3 miejsce, choć bronił tytułu mistrzowskiego sprzed roku.

To były bardzo mocno obsadzone zawody, w międzyokręgowej obsadzie. Zwyciężyli dwaj reprezentanci Dębicy, a tuż za nimi uplasował się sanoczanin Janusz Rączka. – Bardzo chciałem wygrać, a tym samym powtórzyć

wynik z ubiegłego roku. Nie udało się. Brania były słabe, a w mojej siatce znalazły się lescze i płocie. Dobrze, że skończyło się miejscem na pudle, a nie niżej – komentuje swój pucharowy występ pan Janusz. Startowało 35 zawodników.

Już w tę niedzielę kolejna szansa dla szaławików, a będą

nią I Szaławikowe Zawody „O Puchar Sanu” w Witryłowie. – Zachęcam do udziału w tych zawodach. Odbędą się one w mocnej międzyokręgowej obsadzie, a ich ozdobą z pewnością będzie udział 4-krotnego mistrza Polski i wicemistrza świata Bogusława Bruda – zaprasza do pucharowego występu w Witryłowie Janusz Rączka. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Należy się zgłaszać pod numer 604 548 952. Ale szybko! emes

Naprawdę mamy kim grać!

Kilka przedsezonowych pytań do JÓZEFA KONIECZNEGO, prezesa MKS „STAL”

*** Kibice się denerwują, nie mając pewności czy drużyna przystąpi do rozgrywek, czy też nie. No to jak, przystąpi?**

– Kibice wiedzą, że chodzi o pieniądze, że sytuacja finansowa klubu jest dramatyczna. Wiedzą też o tym piłkarze i też się denerwują, zwłaszcza że mamy wobec nich nieuregulowane zobowiązania. My też się denerwujemy, choć staraliśmy się tego nie okazywać, bo wiemy, że do końca musimy być cierpliwi i opanowani, przekonani, że w pewnym momencie skończą się nasze problemy. Oby ten moment nadszedł jak najszybciej.

*** Widać udało się wam przekonać o tym drużynę, gdyż w środę, 14 lipca, rozpoczęła ona przygotowania do nowego sezonu...**

– Zawodnicy znają sytuację, rozumieją nas i są cierpliwi. Są przy tym świadomi, że jakiegokolwiek protesty niczemu by nie służyły. Za taką postawę mogę im tylko podziękować.

*** W roli nowego trenera występuje Roman Lechoszewski. Rozumiem, że to najlepszy wybór...**

– Jest wykształconym, młodym, ambitnym człowiekiem, dobrym fachowcem, wcześniej dobrym piłkarzem. Uznaliśmy więc, że w pełni zasługuje na to, aby dać mu szansę prowadzenia pierwszego zespołu. Jeśli miałbym jakiegokolwiek obawy, to tylko o jego dość dużą impulsywność, która z jednej strony jest zaletą, z drugiej może mieć niekorzystny wpływ na zespół. Myślę, że Roman

o tym doskonale wie i potrafi mądrze kierować emocjami.

*** Czy to jedyna zmiana w III-ligowej drużynie Stali? Kończąc sezon, zapowiadał pan małą rewolucję...**

– Rewolucji nie będzie, ale zmiany owszem, będą. Dziś mogę już powiedzieć, że będzie nowy bramkarz. Nazwiska jeszcze nie podam, gdyż musimy dokonać

w rodzinne strony i kontynuować swą karierę piłkarską, grając w Stali. Przeoczenie czy celowy zabieg?

– To nie przeoczenie, lecz nie do końca dopięte sprawy związane ze zmianą klubu. Wydaje się jednak, że nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby doszło do tej transakcji.

*** Dla zaspokojenia ciekawości kibiców uchylę rąbka tajemni-**

mania i wgniecenia jednej z kości czaszki, co skończyło się pobyt w szpitalu i zabiegiem. Oczywiście, lekarz zalecił długi rozbrat z piłką, który może potrwać aż do września. Mamy nadzieję, że we wrześniu Mariusz pojawi się na boisku. Jego brak jest dużym osłabieniem zespołu.

*** Dotarli do nas sygnały mówiące o tym, że niepewny jest los II drużyny. Na ile są one prawdziwe?**

– Szukając wszędzie oszczędności, rozważaliśmy i taką ewentualność, ale uznaliśmy, że byłaby to zbyt duża strata. Obecnie dysponujemy 32-osobową grupą zawodników, z których 18 utworzy kadrę I zespołu. A co z pozostałą czteremastką, jeśli nie byłoby drugiej drużyny? Zespół ten awansował do A klasy, w której występy będą już przynosić większe efekty szkoleniowe, pozwolą zawodnikom szybciej się rozwijać. Stąd zdecydowaliśmy o zgłoszeniu do rozgrywek drużyny naszych III-ligowych rezerw.

*** Jaki to będzie sezon dla Stali, wie pan już?**

– Moim zdaniem, niezły. Mamy dobrego, młodego zespół, którego mocnym wsparciem będzie kilku starszych doświadczonych zawodników. Uważam, że ta drużyna powinna grać i to niezły. Wszystkie nasze myśli koncentrują się jednak na czymś innym, a mianowicie na finansach. Musi się coś stać, żebyśmy mogli stanąć na nogi. I to szybko.

Rozmawiał
Marian Strus



wyboru jednego z dwóch kandydatów. Pojawi się także jeden stoper, mam nadzieję, że będzie znaczącym wzmocnieniem naszej defensywy. I to chyba tyle zmian, jako że na więcej nas nie stać, a po wtóre, mamy wielu własnych młodych zawodników, którzy powinni szybko rozwijać się, właśnie grając.

*** Nie wspominał pan ani słowem o naszym zawodniku, który postanowił powrócić**

cy i zdradzę, że piłkarz ten gra na pozycji pomocnika, a do Sanoka przyjedzie z Lublina, motorem...

– Myślę, że kibice już wiedzą o kogo chodzi. Ja mogę to tylko potwierdzić.

*** Zaniepokojeni jesteście przykrymi skutkami kontuzji Mariusza Sumary. Co z nim?**

– Zderzenie głowami z zawodnikiem CCC Dąbrowki w meczu pucharowym doprowadziło do zł-

Podróż poślubna na Cypr

Maciej i Iwona Mermerowie są już małżeństwem. Powiedzieli sobie sakramentalne „tak”, a kilka dni później już siedzieli w samolocie, udając się w podróż poślubną na Cypr.

– Iwona uczy geografii w II Liceum Ogólnokształcącym, więc doskonale wiedziała, jakie miejsce wybrać na tę niecodzienną podróż. Wspaniałe słońce, piękna plaża, niesamowite krajobrazy i pełny odpoczynek w towarzystwie najbliższej mi osoby. Czy może być coś piękniejszego? – kończy opisywanie swoich wrażeń czołowy napastnik hokejowej drużyny Ciarka KH.

Zdradza przy okazji, że wybrankę swego serca zna od 15 lat, od pięciu są ze sobą razem.

A tak naprawdę od trzech tygodni. Iwona jest fanką Maćka i wielką miłośniczką hokeja na lodzie. – Zawsze mnie dopinguje do wysiłku, a teraz odgraża się, że ten doping będzie jeszcze większy. To lubię. Przyrzekłem sobie, że pierwszą bramkę, jaką zdobędę w ligowym spotkaniu, zadedykuję właśnie jej. A teraz, od poniedziałku biorę się ostro do pracy!

Młodej parze życzymy dużo szczęścia i samych radosnych chwil.

emes



Czy można łączyć miłość ze sportem? Można, a nawet trzeba, gdyż przynosi to znakomite efekty. Takie jak w przypadku Iwony i Maćka. Tak trzymać!

Będą lizać lizaka przez szybę

Klub Hokejowy Sanok nerwowo zareagował na brak lodu dla grup dziecięcych i drużyn młodzieżowych w okresie wakacyjnym. To była reakcja po przestudiowaniu grafiku wykorzystania lodu w II połowie lipca i w sierpniu. Wynika z niego, że MOSiR niemal cały lód sprzedał swoim klientom, nie uwzględniając potrzeb miejscowych klubów, które anonsowali oficjalnym pismem już końcem stycznia br. W miasteczku zawrzało.

Oto treść listu KH Sanok skierowanego do burmistrza m. Sanoka, tudzież do naszej redakcji:

„Klub Hokejowy Sanok zwraca się z prośbą o określenie priorytetów Gminy Miasta Sanok w zakresie rozwoju sportu dzieci i młodzieży. Nasza prośba jest spowodowana między innymi tym, że do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy od MOSiR-u odpowiedzi na nasze pismo z 29 stycznia 2010 roku (sic!) dotyczące zapotrzebowania na godziny treningowe naszych grup dziecięcych i młodzieżowych na lodowisku od 26 lipca br. Jednocześnie osoby funkcyjne MOSiR-u nie chcą podjąć z nami żadnych rozmów na ten temat.

Stawia to pod znakiem zapytania dalszy rozwój tej dyscypliny sportu, przyciągania do hokeja kolejnych grup dzieci i młodzieży, sens wysiłku i pracy trenerów oraz działaczy Klubu. Niemożliwe było zaplanowanie okresu przygotowawczego przed sezonem 2010/2011 oraz pracy treningowej w trakcie sezonu, pracy z czterema klasami o profilu sportowym (koordynacja zajęć wychowania fizycznego z treningami, opraco-

wanie podziału godzin w SP nr 1 i Gimnazjum nr 1) oraz działalność szkółki hokejowej, dla której zakupiono sprzęt, zapewniono transport ze szkół na lodowisko, opiekunów i trenerów. Pod znakiem zapytania stoi działalność Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w hokeju na lodzie, który po trzech latach starań powołało w Sanoku Ministerstwo Sportu i Turystyki...”

– To jest nie do pomyślenia i nie do przyjęcia, żeby grupy hokejowe z zewnątrz, zakontraktowane przez MOSiR, trenowały w „Arenie”, a nasza hokejowa młodzież przyglądała się im przez szybę. Zupełnie nie rozumiemy, jak kierownictwo MOSiR mogło dopuścić do takiej sytuacji, nie uwzględniając naszych potrzeb. To jakiś totalny absurd. Jeśli ktoś z MOSiR-u potrafi robić hokej na lodzie bez lodu, niech się do nas zgłosi, natychmiast go zaangażujemy. Ja takiej „szkółki” nie znam. Czy na pewno po to budowaliśmy „Arenę”, żeby zapewnić warunki treningowe latem drużynom z zewnątrz? – pyta prezes Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie w Sanoku Krzysztof Czech. Do tematu wrócimy.

Piłkarskie przedbiegi

III-ligowy zespół STALI rozpoczął przygotowania do sezonu 2010/2011. W środę zmierzył się z Rzemieślnikiem Piłzno (porażka 5-1), w czwartek z „Partyzantem” Targowiska. Do dnia inauguracji rozgrywek, co nastąpi 14 sierpnia, sanoczanie rozegrają jeszcze sześć meczów kontrolnych.

W sobotę, 17 lipca stalowcy zmierzą się z Czarnymi Jasło, zaś w najbliższą środę ich przeciwnikiem będzie albo Hetman Zamość, jeśli zgłosi swą gotowość do występów pucharowych, albo drużyna JKS-u Jarosław.

W sobotę, 24 lipca Stal rozegra sparing z Orłem Przeworsk, zaś w środę z Unią Nowa Sarzyna. 31 lipca, w sobotę dojdzie do sparingowych derbów z Karpatami Krosno, a na 4 sierpnia przewidziane jest spotkanie w ramach rozgrywek Pucharu Polski, w którym prawdopodobnie Stal zmierzy się z GKS-em Jastrzębie.

Niestety, nie udało się ustalić, w którym z tych spotkań sanoczanie wystąpią w roli gospodarzy. Trwały jeszcze ustalenia z kierownictwem tych drużyn.

Postaramy się podać te informacje w następnym numerze. Sobotni mecz z Czarnymi Jasło rozegrany zostanie na „Wierkach” o godz. 11, ale nie jest to informacja do końca potwierdzona.

Sprawdzoną informacją jest natomiast ta, która mówi, iż inauguracja rozgrywek 2010/2011 nastąpi 14 sierpnia, a pierwszym rywalem Stali będzie drużyna Izolatora Boguchwała, która podejmować będzie sanoczanie w własnym obiekcie. Do inauguracji w Sanoku dojdzie natomiast tydzień później, 21 sierpnia, a w meczu tym Stal walczyć będzie z Karpatami Krosno. Czy można było sobie wymarzyć lepszą inaugurację? Oby tylko pomyslną dla naszych piłkarzy.

emes



Takich bramek, jak ta w meczu z Karpatami, w nowym sezonie zjemy stalowcom jak najwięcej.

Partyzanckie podchody

Działacze Partyzanta Targowiska mają wielkie zakusy na piłkarzy Stali. Przed rokiem upolowali Marcina Borowczyka, teraz na ich celowniku znaleźli się dwaj inni stalowcy: Marek Węgrzyn i Rafał Nikody.

Po rozmowach z piłkarzami, działacze Partyzanta zwrócili się oficjalnym pismem do zarządu Stali, oświadczając, że są zainteresowani transferem Węgrzyna i Nikodego i proszą o zezwolenie na ich udział w przygotowaniach do nowego sezonu w barwach Partyzanta. – Oczywiście, zgody takiej nie otrzymaliśmy, gdyż nie mamy zamiaru doprowadzić do tej transakcji. Z rozmów z zawodnikami wiem, iż obydwaj chcieliby kontynuować swą karierę, grając

w drużynie „Stali”. Problem jest tylko jeden: finanse i dalsza egzystencja klubu. Mam nadzieję, że wkrótce uda się nam pokonać problemy finansowe, a tym samym osiągnąć klimat, który da zawodnikom bezpieczeństwo i pozwoli spokojnie przygotować się do nowego sezonu – mówi prezes klubu Józef Konieczny.

Działaczom Partyzanta proponujemy kontynuować podchody na terenach położonych bliżej Targowisk. Choćby w okolicach Krosna.

emes

Trochę lodu dla ochłody

Wszystkich zmęczonych słońcem i wielodniowymi upałami „Arena Sanok” zaprasza na... ślizgawkę. Ochłodzić się, a przy tym pojeździć na łyżwach będzie można w niedzielę (18 bm.) i to dwukrotnie, w godzinach 17-18 i 19-20.